

kurier lubelski

Środa 18.03.2026 | Nr. 33 (18.209) | Cena 4,80 zł (w tym 8% VAT) | www.kurierlubelski.pl

Skyboxy zamiast prowizorki. Żużlowy Motor chce stadionu na miarę XXI wieku
str. 16



Lublin będzie miał centrum sztuki. Ruszyła przebudowa w „Kolejarzu”
str. 3

Zamieszanie wokół Trybunału trwa. Co z wybranymi przez Sejm sędziami?
str. 6



ROZMOWA

Marta Wcisło dla „Kuriera”: Premierowi Tuskowi się nie odmawia
str. 4

LUBLIN

Metro w Lublinie? Niewykluczone

Budowa jednego kilometra metra to wydatek ok. pół miliarda złotych. Podziemną kolej ma na razie tylko jedno polskie miasto - Warszawa. Czy ma szansę powstać w Lublinie? - Nie wykluczamy żadnych rozwiązań, które mogłyby w przyszłości przyczynić się do podniesienia jakości życia mieszkańców oraz wzmocnienia potencjału Lublina - ocenia Tomasz Fulara, zastępca prezydenta Lublina.

- Czy w Ministerstwie Infrastruktury są prowadzone obecnie jakiegokolwiek prace analityczne, progra-

mowe lub przygotowawcze dotyczące budowy metra w Lublinie? - pyta w interpelacji poseł Michał Moskal (Prawo i Sprawiedliwość).

O metro pytają - ale już prezydenta Lublina - radni miejscy PiS: Bartłomiej Bałaban oraz Tomasz Gontarz. Wszyscy przypominają słowa wicepremiera Władysława Kosiniaka-Kamysza (PSL). Ten w listopadzie 2025 r. wyszedł z pomysłem budowy podziemnych kolejek w 10 miastach w Polsce.

Artur Jurkowski
Czytaj str. 4

Temat schronów powraca. Może odmienić sposób budowy szkół
str. 10

KONKURS KTO BĘDZIE DYREKTOREM TEATRU IM. JULIUSZA OSTERWY?

Urzędnik czy artysta. Kto pokieruje teatrem?

Joanna Jastrzębska
Lublin

Żeby zostać dyrektorem Teatru im. Juliusza Osterwy, nie trzeba mieć kompetencji artystycznych ani doświadczenia pracy w instytucji kultury.

Konkurs na dyrektora Teatru im. Juliusza Osterwy obowiązuje do 10 kwietnia. Został ogłoszony, bo kadencja obecnie zarządzającego instytucją Krzysztofa Adamczuka kończy się z początkiem września. Teatr Osterwy, od kadencji marszałkiem jest Stawiański, ma już na koncie jeden ogłoszony konkurs, w 2020, który nie przyniósł rozwiązania. Na dyrektora został wówczas powołany bez konkursu Redbad Klynstra.

Lektura dokumentu sprzed sześciu lat, zwłaszcza w porównaniu z aktualnym, pokazuje sporo różnic. W 2020 r. osoby ubiegające się o stanowisko musiały mieć przynajmniej trzyletni staż pracy na stanowiskach kierowniczych albo co najmniej pięcioletni w instytucjach artystycznych. W zapisie z 2026 r. jest również wzmianka o stażu kierowniczym w urzędach. Oprócz tego w przeszłości na liście zadań realizowanych przez dyrektora lub dyrektorkę było również: planowanie linii artystycznej teatru, optymalne wykorzystanie potencjału teatru, stałe dążenie do podnoszenia poziomu artystycznego zespołu.

Wśród wymaganych dokumentów natomiast musiały znaleźć się plany działalności artystycznej instytucji obejmujące perspektywę pięciu sezonów artystycznych.

Urząd marszałkowski nie widzi w tym problemu.



Od kwietnia 2025 r. Teatrem im. Juliusza Osterwy rządzi Krzysztof Adamczuk. Funkcję może sprawować do końca sierpnia 2026 r.

- Ogłoszenie o konkursie na kandydata na stanowisko Dyrektora Teatru im. Juliusza Osterwy w Lublinie zawiera wszystkie elementy wymagane przepisami prawa. Organizator wypełnił zapisy ustawowe i w ogłoszeniu uwzględnił formę organizacyjno-prawną, zakres działalności oraz aktualną sytuację instytucji. Jednym z zadań, jakie ma realizować dyrektor w zakresie bieżącego funkcjonowania i rozwoju Teatru, zawartych w wymaganiach w ogłoszeniu o konkursie, jest realizowanie zadań określonych w Statucie, stąd nie zachodzi potrzeba powielania w ogłoszeniu o konkursie wszelkich zadań już wskazanych - pisze nam w odpowiedzi Anna Nycz z zespołu prasowego marszałka.

W komisji konkursowej będą zasiadać dwie osoby reprezentujące związki zawodowe, trzy z urzędu marszałkowskiego, dwie z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego i dwie ze stowarzyszeń zawodowych lub twórczych właściwych ze względu na zakres działania tej instytucji kultury.

Przewodniczącym Związku Zawodowego Aktorów Polskich w Teatrze Osterwy jest aktor Michał Czyż.

- Faktycznie konkurs rozpisany jest z poszerzeniem możliwości udziału, ale każdy kandydat i tak musi przedstawić program artystyczny na czas trwania kadencji, na podstawie którego będzie również oceniany - mówi nam.

Według regulaminu dyrektor naczelny może powołać trzy osoby, które będą go zastępować. Wśród nich może być też ktoś do spraw artystycznych. Z tego założenia wychodzą osoby z zespołu aktorskiego, z którymi rozmawiam.

- Najważniejszy dla nas jest zastępca ds. artystycznych, naczelny nie musi mieć takich kompetencji. Ale dobrze byłoby, żeby chociaż trochę znał się na teatrze. Idealnym dyrektorem był Krzysztof Torończyk i świetnie by było, gdyby znów ktoś taki się trafił - mówi nam jedna z osób, która woli pozostać anonimowa.

Zapytałam urząd marszałkowski, czy ktoś już zgłosił się do udziału w konkursie. Nie uzyskałam odpowiedzi.

Nr ISSN 2353-6136

Nr indeksu 350-32X



W piątek w Kurierze PULS

- Reportaże, komentarze, wywiady, publicystyka
- Rozrywka, krzyżówki
- Informacje z Lublina

Zamów prenumeratę

Kurier Lubelski ☎ 12 312 53 88
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.kurierlubelski.pl

Podróż Słonimskiego do ZSRS

Paweł Sokołowski
IPN Lublin

W 1932 r. polski literat Antoni Słonimski udał się w podróż do ZSRS. Choć Słonimski zwiedził Bliski Wschód, Brazylię i Europę Zachodnią, to właśnie podróż do Rosji sowieckiej określił mianem „najdalszej, najcięższej i najtrudniejszej”.

Swoje wspomnienia z pobytu w Sowietach zawarł Słonimski w książce „Moja podróż do Rosji”. Relacje spisywał na bieżąco. Zainteresowany był zwłaszcza społecznym oddziaływaniem komunizmu: „Mnie przede wszystkim - pisał - (...) interesuje, jak eksperymenty sowieckie odbijają się na człowieku”.

Interesujące są spostrzeżenia Słonimskiego na temat Moskwy i jej mieszkańców. Tłum przemieszczający się po chodnikach był „ubrany mniej niż ubogo. (...) Taki sam ubogi tłum kłębił się na krańcach miasta co i na placu Czerwonym”. Kolejne zdziwienie Słonimskiego wywołała kolejka stojąca po chleb przed sklepem z pieczywem: „Przyznam się, że nie wierzyłem, aby w Rosji po 15 latach od rewolucji nie było dościsłego chleba”.

Polski literat dość szybko stwierdził, że turystów w ZSRS traktuje się szczególnie - jako źródło dewiz. I tak np. jego hotelowy pokój nie miał łazienki. Mógł takowy otrzymać za 15 dolarów dziennie. Jeśli by nato-

miast chciał zmienić pokój, musiał liczyć się z wydatkiem 2 dolarów.

W Moskwie Słonimskiemu przedstawiono Narkomfin, czyli blok mieszkalny przeznaczony dla pracowników Narodowego Komisariatu Finansów. To, co zwróciło uwagę Słonimskiego, to wielkie brudne okna oraz zapchane rupieciami mieszkania nieprzystające do prostego stylu budowl. Zdumienie autora „Mojej podróży do Rosji” urosło, gdy zobaczył wspólną kuchnię mieszkańców tego domu, w której serwowano „wodnistą kartoflanę” oraz cuchnącą rybę. Zdumienie to urosło jeszcze bardziej, gdy Słonimski dowiedział się, że w Narkomfinie nie mieszkają robotnicy (na co wskazywały nadzwyczaj skromne ubrania lokatorów), lecz urzędnicy. „Takiego domu - podsumował - nie widziałem nigdzie w Europie”.

Równie rozczarowująca była wizyta w moskiewskim kinie. Słonimski zauważył, że są tam tylko produkcje sowieckie: Bezdomni oraz Niech żyje Moskwa! Brak filmów europejskich czy amerykańskich - jego zdaniem - wynikał z braku koniecznych do ich zakupu walut zagranicznych. Równie istotne wydaje się inne stwierdzenie Słonimskiego, jakie zrodziło się na kanwie wizyty w kinie: państwo sowieckie ma monopol informacyjny, dzięki czemu kreuje „zgodną opinię Rosjan o nędzy i terrorze panujących w krajach kapitalistycznych”.



Antoni Słonimski, 1933 r.

Polski literat dokonał też analizy sowieckiej prasy. W jej wyniku stwierdził, że w gazetach nie ma prawie zupełnie beletrystyki czy felietonu. Dominują natomiast informacje dotyczące przemysłu. Jest też miejsce dla portretów przodowników pracy, a przede wszystkim dla cytatów zaczerpniętych z Lenina i Stalina.

Słonimskiego nurtowało także pytanie o to, jak w ZSRS wyglądała kwestia handlu, którego prywatną gałąź wyeliminowano. W związku z tym wybrał się na wycieczkę po Moskwie. Odkrył, że w dawnych sklepach siedzibę znalazły urzędy: „Zamiast wędlin, bu-

tów, zegarków, kapeluszy męskich i wystaw konfekcji widzi się twarze wysuszone jak wędliny, plecy zgarbione nad aktami (...)”. Zniesienie handlu spowodowało jednak pewien paradoks: państwo musiało zatrudnić dodatkowe tysiące urzędników kontrolujących to, aby nie handlowano.

Na szczególną uwagę zasługują opisy dwóch sytuacji: „W sklepie państwowym, w jakimś «Mostorgu» do handlu mięsem i wędlinami, widziałem na oknie wystawowym drewniane szynki i salcesony pomalowane dość realistycznie. Przed sklepem z ubraniami stoi tłum w ogonku. Na stronie wi-

dać jakąś kobiecinę, która beczy. (...) Pytam jakiegoś wyrostka, co się stało. - To Tatarka - odpowiada - sprzedali jej papierowe ubranie dla męża. Głupia. Myślała, że za 20 rubli dostanie sukna”.

Z drugiej strony w ZSRS funkcjonowała sieć sklepów walutowych Torgsin. Do jednego z nich, znajdującego się w Moskwie, wszedł Słonimski. Można tu było kupić kiełbasę, masło, a nawet amerykańskie konserwy z ananasa. Wymagano „jedynie” płatności w dolarach bądź w złocie.

Interesujące są też obserwacje poetypoczymione w ZAGS-ie, czyli Urzędzie Rejestracji Akt Stanu Cywilnego. Instytucja ta prowadziła ewidencję urodzeń, małżeństw oraz zgonów. Sformalizowanie małżeństwa zajmowało zaledwie kilka minut. Nadto ZAGS udzielał rozwodów. Takowy można było otrzymać w 2 i pół minuty, a nawet szybciej.

Pod murami Kremla Słonimski miał okazję obserwować paradę organizacji sportowych i przysposobienia wojskowego. Paradę obserwował też gospodarz Kremla. „Stalin - opisywał Słonimski - jest w długim płaszczu. (...) Stalina widzę po raz pierwszy. (...) Mimo pogłosek o chorobie dyktator Rosji wygląda jak byk. Jest rosyjski, tęgi i ciemny na twarzy”.

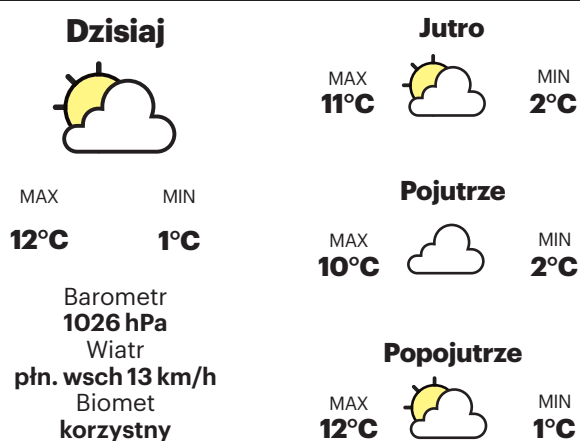
Słonimskiemu pokazano w ZSRS tylko to, co chciano, żeby zobaczył. Mimo to polski literat bez większego trudu dostrzegł fasadowość ukazujących mu zjawisk i rzeczy.

W drodze powrotnej do Polski pociąg, którym podróżował Słonimski, zatrzymał się na ostatniej stacji przed polską granicą - Niegoriole. Konduktor „wołał do kogoś czy czegoś ukrytego pod wagonem. (...) O kilkadziesiąt kroków ode mnie spod kół pociągu wybiegał coś w rodzaju szczura wielkich rozmiarów. (...) Oczy ma wlepione tylko w konduktora. Na mnie nie patrzy. To bezprzytomny. Nie wiem, ile lat może mieć ten chłopiec czy mężczyzna. Jest wzrostu ośmiolatniego dziecka, ale ta reszka twarzy, którą dostrzec mogę pod brudem i ropiejącą syfilityczną raną nosa, czyni wrażenie starca. Paznokcie u nóg ma zwinięte jak tasiełki. Ręce, twarz i nogi koloru tłustej ziemi. Konduktor nagle z szybkim ruchem podskoczył w jego stronę. Chłopiec krzyknął i uciekł pod wagon. Nie był to krzyk. Raczej pisk szczura”.

Po przekroczeniu granicy sowiecko-polskiej Słonimski poczuł ulgę. Odpęzł się psychicznie. Poszedł do sali bufetowej. „Dawno już - zanotował - nie smakowały mi tak chleb i masło, mięso i kawa”.

Książka „Moja podróż do Rosji” nie spotkała się - mówiąc ogólnie - z przychylnym przyjęciem w ZSRS. Jej autor stwierdzał: „Od czasu książki (...) jestem na czarnej liście u sowieckich urzędników. Proszą co pewien czas wszystkich literatów i karmi kawiorem - a ja za karę muszę siedzieć w domu”.

Pogoda w regionie



Dziś imieniny obchodzą Edward, Cyryl i Marta

PISALIŚMY W KURIERZE

17.03.1964 r.: Kiedy zostaną ukarani mordercy z Majdanka?

Mimo licznych już procesów, kary nie poniosło dotychczas wielu hitlerowców z Majdanka. Oto dwóch z nich. Herman Florstedt był okrutnym dyktatorem obozu od listopada 1942 r. do jesieni 1943 r. Za jego krwawych rządów na Majdanku panował największy terror. Ginęły całe transporty ludzi z Zamojszczyzny, Pawiaka, Lwowa, Radomia, Mińska i z Białostoczczyzny. Do czołowych sadystów i morderców Majdanka należał także Otto Kloppe, bu-

wyższy funkcjonariusz Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy (RSHA), który w obozie kierował oddziałem politycznym. To on prowadził śledztwa osób szczególnie podejrzanych, on torturował, on skazywał na śmierć i osobiście uczestniczył w masowych morderstwach. W archiwum Muzeum na Majdanku znajduje się dużo dowodów świadczących o zbrodniczej działalności i wielu innych hitlerowców. Najważniejszymi zaś dokumentami są setki stron maszynopisów zawierających zeznania samych więźniów.

KALENDARIUM

1596

Po pożarze na Wawelu Zygmunt III Waza podjął decyzję o przeniesieniu rezydencji królewskiej do Warszawy. Realizowano to etapami.

1713

W Liptowskim Mikulaszu powieszony został Juraj Janosik, tatrzański zbójnik, harnaś; bohater ludowych podań.

1971

Telewizja Polska wyemitowała premierowy odcinek serialu „Wakacje z duchami” w reż. Stanisława Jędryki, na podstawie powieści Adama Bahdaja.

1996

Odbiło się pierwsze losowanie Multi Lotka i jednocześnie pierwsza transmisja losowań gier Totalizatora Sportowego na antenie Polsatu.

Sztuki Dzieci i Młodzieży powstanie w miejscu Domu Kultury „Kolejarza”

Artur Jurkowski
Lublin

Sale teatralne, biblioteka, ale też miejsce ukrycia dla mieszkańców w przypadku np. nalotu. Rusza budowa Centrum Sztuki Dzieci i Młodzieży, które powstanie w miejscu Domu Kultury „Kolejarza”.

Ruszyła największa „kubatura” inwestycja lubelskiego ratusza. Chodzi o budowę Centrum Sztuki Dzieci i Młodzieży przy ul. Kunickiego. 16 marca wykonawca prac, lubelska firma Max - Bud, wszedł na teren budowy.

- Nie powiem, że to jest najważniejsza inwestycja w Lublinie, bo takich ważnych inwestycji jest bardzo dużo, ale jedna z ważniejszych, nie tylko dlatego, że zapisana w aplikacji do Europejskiej Stolicy Kultury, ale przede wszystkim dlatego, że od wielu, wielu lat próbowaliśmy rozwiązać problem siedziby Teatru im. Hansa Christiana Andersena - podkreśla Krzysztof Żuk, prezydent Lublina.

- Wyływamy dopiero w rejs, ale wyływamy. Do tej pory były tylko plany, były różne góry i dołki, ale nigdy nie było takiego momentu, żeby rzeczywiście teren został przekazany inwestorowi pod budowę - mówi Krzysztof Rzączyński, dyrektor Teatru im. H.Ch. Andersena.

Centrum Sztuki Dzieci i Młodzieży, w które zmieni się Dom Kultury „Kolejarza” będzie docelową siedzibą dziecięcego teatru. Andersen czeka na nią od momentu powstania czyli od 1954 r.

Gmach „Kolejarza” zostanie częściowo wyburzony. Chodzi o pomieszczenia, gdzie mieściła się do tej pory m.in. biblioteka.

- Zakres prac jest dość duży, powierzchnia użytkowa przyszłego budynku to około 4 tysięcy metrów kwadratowych, obiekt będzie miał cztery kondygnacje - wylicza Agnieszka

Pawelec - Herman, dyrektor Zarządu Inwestycji Miejskich w Lublinie.

W przebudowanym gmachu przy ul. Kunickiego będzie się mieścić duża sala teatralna z 300 miejscami. Powstanie też mniejsza, sala kameralna dla ok. 100 widzów.

Zaplanowano również sale prób, pracownie, garderoby, charakterystycznie, foyer, przestrzeń obsługi widowni oraz pomieszczenia administracyjne i socjalne.

W budynku znajdzie się miejsce na filię Miejskiej Biblioteki Publicznej z wypożyczalnią i ilustratornią oraz sale do prowadzenia warsztatów, spotkań i działań animacyjnych.

- Zakończenie inwestycji jest planowane na maj 2028 roku - wskazuje Agnieszka Pawelec - Herman.

Burzenie tuż, tuż

Inwestycja będzie kosztować 73,6 mln zł. Przekazany teren budowy zostanie ogrodzony przez wykonawcę prac. Później ruszą pierwsze prace rozbiórkowe.

- Lipiec w harmonogramie jest tym miesiącem, kiedy mogą się zacząć prace rozbiórkowe przy obiekcie. Rok 2026 r. to jednak przede wszystkim prace ziemne m.in. związane z fundamentami - informuje Pawelec - Herman.

Równolegle do prac wykonawca będzie starał się o „pozwolenie zamienne” na bazie istniejącej dokumentacji. Wszystko przez to, że trzeba doprojektować miejsca schronienia dla mieszkańców. Schron powstanie w miejscu, gdzie znajduje się parking.

O przebudowie „Kolejarza” miasto mówi od 2012 r. kiedy przejęło gmach od Skarbu Państwa. Od początku planowane było tam utworzenie stałej siedziby dla Teatru Andersena.

W 2029 r Lublin będzie Europejską Stolicą Kultury.

Rusza budowa Centrum Aktywności Społecznej

Anna Paszkowska
Świdnik

W Świdniku ruszyła budowa Centrum Aktywności Społecznej. Nowy obiekt ma stać się miejscem spotkań, integracji i wsparcia dla mieszkańców w różnym wieku - od młodzieży po seniorów.

Centrum Aktywności Społecznej przy ul. Kolejowej 4 ma stworzyć przestrzeń dla organizacji społecznych, mieszkańców oraz osób potrzebujących wsparcia.

Obiekt będzie miał ponad tysiąc metrów kwadratowych powierzchnię i ma zostać oddany do użytku w przyszłym roku.

- Bardzo się cieszę z tej inwestycji. Jest ona wsparta ze środków Krajowego Planu Odbudowy kwotą ponad dziesięć milionów złotych. Powstanie budynek o powierzchni ponad tysiąc metrów kwadratowych, przede wszystkim dla stowarzyszeń i organizacji społecznych. Takich miejsc często brakuje w miastach, bo czynsze na rynku są wysokie, a wiele or-

ganizacji nie stać na wynajem. Chcemy zapewnić przestrzeń, w której będą mogły się spotykać, realizować swoje pasje i organizować wydarzenia - Marcin Dmowski, burmistrz Świdnika.

Na działce przy ul. Kolejowej rozebrano stary barak, a wykonawca przystąpił do właściwych prac budowlanych. Nowy obiekt zostanie oddany mieszkańcom w przyszłym roku.

W ramach inwestycji powstanie m.in. świetlica, pomieszczenia techniczne, sanitarno-higieniczne i gospodar-

cze, a także biura oraz pokoje dla trenerów i opiekunów. W budynku zaplanowano również trzy mieszkania przeznaczone na czasowy pobyt osób potrzebujących wsparcia.

Projekt obejmuje także zagospodarowanie terenu wokół budynku - powstaną dojazdy, chodniki, miejsca postojowe oraz niezbędna infrastruktura techniczna, w tym instalacje wodociągowe, kanalizacyjne i energetyczne.

Wartość inwestycji przekracza 12,4 mln zł.

REKLAMA

0011494781

Wojewódzki Urząd Pracy w Lublinie zaprasza uczniów szkół branżowych i techników z województwa lubelskiego do udziału w konkursie

„ZAWODOWCY PRZYSZŁOŚCI – MOJA SZKOŁA, MÓJ ZAWÓD, MOJA PASJA”

Zadaniem uczestników konkursu jest przygotowanie autorskiej kampanii promującej swoją szkołę oraz wybrany zawód.

Kampania powinna obejmować:

- hasło lub hashtag promocyjny,
- krótki film (30-90 sekund),
- plakaty lub grafiki promocyjne.

Celem konkursu jest przełamywanie stereotypów i pokazanie, że szkoła branżowa i technikum to wybór z przyszłością oparty na umiejętnościach, praktyce i prawdziwej pasji.

Na zwycięskie zespoły czekają atrakcyjne nagrody – zagraniczne samolotowe wyjazdy studyjne do europejskich miast:

- Barcelona
- Wiedeń
- Budapeszt

W konkursie mogą wziąć udział zespoły składające się z 10 uczniów oraz 2 opiekunów.

Termin nadsyłania zgłoszeń: do 10 kwietnia 2026 r.

Szczegóły i regulamin konkursu: www.zsulublin.pl

Projekt realizowany w ramach inwestycji A3.1.1 KPO pn. "Wsparcie rozwoju nowoczesnego kształcenia zawodowego, szkolnictwa wyższego oraz uczenia się przez całe życie.



FOT. MALGORZATA GENCA

Inwestycja pochłonie prawie 74 mln zł. Efekty zmian Lublinianie zobaczą w maju 2028 r.



MARTA WCISŁO O PREZYDENCKIM WECIE WOBEC PROGRAMU SAFE I O TYM CZY WYSTARTUJE DO SEJMU

Premierowi Tuskowi się nie odmawia

Jakub Sarek
Rozmowa

Prezydent Nawrocki po wecie wobec SAFE został bohaterem ruskich gazet - mówi w rozmowie z „Kurierem” Marta Wcisło, lubelska europosłanka KO.

Dlaczego po zawetowaniu przez prezydenta Karola Nawrockiego ustawy umożliwiającej realizację programu SAFE mówicie o tym, że dokonał zdrady?

A jak inaczej nazwać sytuację, w której prezydent pozbawia Polki i Polaków bezpieczeństwa, pozbawia możliwości inwestowania w polską gospodarkę i przemysł zbrojeniowy. Weto prezydenta Nawrockiego pozbawia mieszkańców regionów wschodnich, między innymi Lubelszczyzny, możliwości budowy miejsc schronienia i schronów, bo część pieniędzy z programu SAFE miała powędrować na ten cel. Kiedy - w wyniku wieloletnich zaniedbań - tych schronów w Polsce brakuje? Za naszą wschodnią



Marta Wcisło, lubelska europosłanka KO

granicą toczy się wojna, naszymi sąsiadami są państwa rządzone przez Putina i Łukaszenkę. I mimo tego pan prezydent blokuje program SAFE. Dla mnie kompletnie niezrozumiałe. Cała Europa ubiega się o pieniądze z programu SAFE. Państwa, które nie zakwalifikowały się w pierwszej turze naboru, proszą o to, aby powstał SAFE 2.0. My - jako państwo frontowe - dostaliśmy najwięk-

szą pulę, mówimy o 43 miliardach euro! A pan prezydent, który powinien stać na straży polskiego bezpieczeństwa i polskiej racji stanu, robi unik i weto. Wie pan, gdzie go ogłosili bohaterem? W ruskich gazetach.

W momencie, gdy mówimy o wielomiliardowej pożyczce w obcej walucie na prawie pół wieku nie zapala się lampka ostrzegawcza?

Pamiętam, gdy zasiadałam w Radzie Miasta Lublin i radni z PiS krzyczeli, że zadłużamy miasto, bo wybudowaliśmy Arenę Lublin, kompleks Aqua Lublin czy przebudowaliśmy Plac Litewski. Na te inwestycje wzięliśmy kredyt z Europejskiego Banku Inwestycyjnego. Bez tych pieniędzy nie wybudowalibyśmy połowy z tego, co w ciągu ostatnich 15 lat w Lublinie powstało. Te środki zostały przeznaczone na inwestycje i rozwój. Wbrew temu co mówią politycy PiS fundusze z SAFE nie pójdą na kupno złomu. Powodują natomiast na nowe technologie, które mogą być ciągle rozwijane. To

będą pieniądze, które trafią na inwestycje w infrastrukturę, z której korzystają także cywile. Mam na myśli drogi i mosty. To są, jak wcześniej już mówiłam, pieniądze na schrony i miejsca schronienia. Co jest w tym wszystkim warte podkreślenia? Przez 10 lat pieniądze nie obciążają budżetu państwa. Gwarantem tych środków jest Komisja Europejska. Na program SAFE składają się wszystkie unijne państwa członkowskie, nawet te, które nie skorzystają z niego w pierwszym momencie. Skoro SAFE jest taki zły, to dlaczego inne państwa o niego zabiegają? Dlaczego pojawiła się inicjatywa stworzenia SAFE 2.0? Dlaczego Francja, która jest potęgą militarną, korzysta z tych pieniędzy i z tego programu? Jestem przekonana, że politycy PiS przedkładają interes partyni nad interes państwa i nad bezpieczeństwo obywateli. Zaciąganie kredytów i to droższych u Koreańczyków im nie przeszkadzało, a bezpieczeństwo program unijny już tak. To wbrew polskiej racji stanu.

A co z prezydenckim programem SAFE O procent? Wy go potępiać w czambuł, a może nad nim też warto się pochylić?

Prezes Głapiński w liście do rządu pisze, że straty bilansowe NBP mogą po 2025 r. osiągnąć pułap 100 mld zł, a za chwilę mówi, że te straty zamieni w zysk. Czy to nie jest wirtualna księgowość? Czy to nie jest oszukiwanie obywateli? Czy to nie jest oszukiwanie państwa? Bo jeśli ma zysk, to pięć procent powinien sobie zostawić, a resztę oddać do budżetu państwa. A skoro możliwa jest szybka zamiana straty w zysk i pan prezydent i prezes Głapiński mają umiejętności magiczne, to dlaczego NBP tych pieniędzy nie potrafił wyczarować, kiedy rządził PiS i trzeba było brać kredyty u Koreańczyków? Bądźmy poważni.

Przechodząc na nasze lokalne, lubelskie poletko. Kogo poparła pani w wyborach na przewodniczącego KO w Lublinie: Krzysztofa Żuka czy Krzysztofa Komorskiego?

To pozostanie moja słodka tajemnica i nie będę absolutnie zdradzała, kogo poparłam. Oba panów niezmiernie cenię i cieszę się, że powiat, którym kierowałam przez cztery lata, podniosłam do takiej rangi, że o przywództwo bili się najważniejsi politycy w regionie, czyli wojewoda i prezydent Lublina. Zwyciężył ten drugi. Jestem przekonana, że będzie kontynuował to, co zapoczątkowałam, czyli budował silną strukturę, która w przyszłości wygra kolejne wybory samorządowe. Mocno mu kibicuję i trzymam kciuki.

Nie zamierza pani startować w wyborach parlamentarnych. A jak premier Tusk powie: Marta, musisz, to co pani mu odpowie?

Premierowi się nie odmawia. Premier Tusk stoi na czele partii i na czele rządu i nie mam wątpliwości, że na sercu leży mu zarówno dobro Polski, jak i naszego ugrupowania. I to, gdzie dzisiaj jestem, to też jest absolutnie pomysł premiera.

Szkoła stawia na języki. Nowy profil w lubelskim liceum

Anna Paszkowska
Lublin

W III Liceum Ogólnokształcącym im. Unii Lubelskiej w Lublinie powstanie nowa, dwujęzyczna klasa o profilu dyplomatyczno-prawniczym. Projekt realizowany jest we współpracy z KUL.

III LO im. Unii Lubelskiej w Lublinie poszerza swoją ofertę edukacyjną. Od nowego roku szkolnego uczniowie będą mogli rozpocząć naukę w dwujęzycznej klasie o profilu dyplomatyczno-prawniczym. To efekt podpisanej w poniedziałek (16 marca) umowy o współpracy pomiędzy szkołą a Katolickim Uniwersytetem Lubelskim Jana Pawła II.

Jak podkreśla dyrektor szkoły Grzegorz Lech, nowy profil ma pomóc młodym ludziom rozwijać kompetencje potrzebne w pracy międzynarodowej.

- Dla nas najważniejsze jest to, że poprzez utworzenie dwujęzycznej klasy dyplomatyczno-prawniczej poszerzamy ofertę edukacyjną dla naszych uczniów. Wpisuje się to w naszą misję - stwarzanie młodym ludziom możliwości rozwoju - powiedział dyrektor.

Nowy profil będzie funkcjonował jako klasa dwujęzyczna, w której nauczanie prowadzone będzie w języku polskim oraz angielskim. W dwóch językach realizowane będą wybrane zajęcia edukacyjne, w tym geografia oraz biznes i zarządzanie, podczas których uczniowie poznawć będą specjalistyczne słownictwo w języku angielskim.

Nauka języka angielskiego odbywać się będzie w wymiarze rozszerzonym. Jej zwieńczeniem będzie osiągnięcie poziomu C1 oraz obowiązkowa matura dwujęzyczna z języka angielskiego.

Uczniowie nowej klasy będą realizować rozszerzony program nauczania obejmujący język polski, język angielski oraz drugi język obcy - niemiecki lub hiszpański. W zależności od wybranej grupy rozszerzona będzie również historia lub wiedza o społeczeństwie.

W programie zawarto także zajęcia np. związane z geopolityką, sztuką negocjacji, filozofią polityki, dyplomacją publiczną, społeczną i kulturową oraz zasadami protokołu dyplomatycznego i savoir-vivre'u. Uczniowie będą mieli także możliwość nauki trzeciego języka obcego - języka francuskiego od podstaw.

Radni pytają o metro. Ratusz przyznaje: Nie wykluczamy żadnych rozwiązań

dokończenie ze str. 1

Lubelski ratusz zajął właśnie oficjalne stanowisko w sprawie budowy metra. Przedstawił je w odpowiedzi na interpelację radnego Bałabana.

- Nie wykluczamy żadnych rozwiązań, które mogłyby w przyszłości przyczynić się do podniesienia jakości życia mieszkańców oraz wzmocnienia potencjału Lublina jako ośrodka akademickiego i gospodarczego - wskazuje Tomasz Fulara, zastępca prezydenta Lublina.

Radny Bałaban oczekiwał szczegółów.

- Czy poczyniono już konkretne plany, studia wykonalności lub przygotowania finansowe w celu realizacji koncepcji metra w Lublinie? - pyta radny opozycji.

- Dotychczasowe informacje pojawiające się w mediach dotyczące budowy systemu metra w Lublinie, mają charakter koncepcyjny, wizualizacyjny i publicystyczny, nie stanowią oficjalnych dokumentów planistycznych lub formalnych - podkreśla Fulara.

Miasto zastrzega, że decyzji w sprawie metra nie ma.

- Kwestia budowy metra pozostaje na obecnym etapie



Praca artystyczna Michała Lewkowicza z 2015 r. to najbardziej szczegółowe opracowanie kolei podziemnej

w sferze rozważań futurotycznych i nie jest objęta bieżącymi planami realizacyjnymi. Temat ten traktujemy jako jeden z elementów długofalowej refleksji nad kierunkami rozwoju transportu zbiorowego w mieście - zastrzega Fulara.

Ratusz przyznaje jednak, że pojawiają się koncepcje, które „obejmują potencjalny prze-

portu publicznego - dodaje Fulara.

Zejeść na ziemię

- Zarówno rząd, jak i władze Lublina powinny wreszcie zejeść na ziemię i powiedzieć mieszkańcom, czy za obietnicą metra stoi jakikolwiek plan, czy jedynie wiara, że wyborcy nie zapytają o szczegóły. My właśnie o te szczegóły pytamy - w imieniu mieszkańców, którzy na co dzień stoją w korkach i w przepełnionych autobusach - tłumaczy poseł Moskal.

Wicepremier Kosiniak-Kamysz wskazywał, że metro obok funkcji transportowej byłoby też miejscem schronienia dla mieszkańców w czasie np. nalotów. Szacował koszt budowy kilometra linii na ok. pół miliarda złotych.

- Jeżeli metro ma być realnym projektem, to musi mieć swoje miejsce w dokumentach strategicznych miasta, wieloletniej prognozie finansowej i poważnych analizach. Jeżeli tego nie ma, to uczciwiej byłoby powiedzieć wprost, że na razie mamy do czynienia z fantomem metra - obecnie głównie w wyobraźni działaczy PSL - puentuje Gontarz.

Kwiatki BRATKI za odpadki

Wymień elektroodpady na bratki

1 SADZONKA

za każdą sztukę zużytego sprzętu elektrycznego małego rozmiaru (o maks. długości 20 cm)

2 SADZONKI

za każdą sztukę zużytego sprzętu elektrycznego i elektronicznego średniego rozmiaru (powyżej długości 20 cm)

max. 7 sadzonek na osobę



**21
MARCA**

SOBOTA godz. **11-15**

Galeria VIVO!

al. Unii Lubelskiej 2

Lublin

ORGANIZATOR



KURIER
LUBELSKI.PL

PARTNER LOKALIZACYJNY



PARTNERZY



AUTOREKLAMA

Kondolencje i nekrologi w Twojej gazecie
przez Internetowe Biuro Ogłoszeń,
bez wychodzenia z domu

Tutaj zleczysz ogłoszenie

ibo.polskapress.pl

0011495827

Z wielkim smutkiem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci
Wiceprezesa ZarząduAleksandra
KostkowskiegoŁącząc się w żałobie,
wyrazy głębokiego żalu i współczucia

Rodzinie i Najbliższym

składają
Prezes Zarządu oraz Pracownicy
Megatem EC – Lublin Sp. z o.o.

0011495380

Z ogromnym bólem i smutkiem żegnamy

Pana

Aleksandra
Kostkowskiego

Wiceprezesa Zarządu Megatem EC-Lublin Sp. z o.o.

Rodzinie i Najbliższym

przekazujemy wyrazy głębokiego współczucia.

Zarząd i pracownicy
Elektrowni Wschód S.A.

PRAWO

We wtorek w życie weszła nowelizacja Prawa o notariacie oraz ustawy o księgach wieczystych i hipotece, przyspieszająca procedurę wpisów. W ocenie Krajowej Rady Notarialnej nowe przepisy oznaczają koniec kolejek w sądach, bo wniosek o wpis do księgi będzie można już złożyć bezpośrednio u notariusza nawet podczas tej samej wizyty, w trakcie której sporządzany jest akt poświadczenia dziedziczenia.

”

Prezydent Karol Nawrocki nie ma uprawnień konstytucyjnych ani wiedzy do zajmowania się polityką europejską

Radosław Sikorski, szef MSZ

Awantura o TK. Czy prezydent przyjmie przysięgę sędziów?

Adam Kielar
Warszawa

Wciąż trwa zamieszanie wokół Trybunału Konstytucyjnego. Obecna ekipa rządowa wybrała sześć nowych sędziów, jednak nie ma pewności, że prezydent odbierze od nich ślubowanie. Rząd zapowiada, że ma „plan B”.

Podczas ostatniego posiedzenia Sejmu wybranych zostało sześć nowych sędziów Trybunału Konstytucyjnego. Są to: Krystian Markiewicz, Maciej Taborski, Marcin Dziurda, Anna Korwin-Piotrowska, Dariusz Szostek i Magdalena Bentkowska.

Podjęto także uchwałę na temat obecnego. Jak stwierdzono, „w świetle standardów konstytucyjnych oraz wiążących RP standardów międzynarodowych i europejskich, przestał spełniać swoją funkcję jako organ bezstronny i niezawisły, służący obywatelom Rzeczypospolitej jako najważniejszy strażnik ich konstytucyjnych praw”.

„Sejm uznaje za konieczne podjęcie działań służących ukształtowaniu składu osobowego Trybunału Konstytucyjnego w taki sposób, by trybunał ten spełniał wymogi sądu ustanowionego na mocy prawa, niezawisłego i bezstronnego, w tym w szczególności dokonania wyboru sędziów Trybunału Konstytucyjnego na wolne miejsca, z uwzględnieniem potrzeby odbudowy zaufania pu-



FOT. ADRIAN GRZYLUK-PRACA

Chaos w tej instytucji trwa w różnych formach od 2015 roku. Czy wybór nowych sześciu sędziów coś zmieni?

blicznego do tego organu” – czytamy.

Po wyborze nowi sędziowie powinni zostać zaprzysiężeni przez prezydenta. Jednak nie jest wcale powiedziane, że Karol Nawrocki to zrobi. Wszystko przez to, że obóz władzy wybrał ich jednorazowo, a nie w momentach, gdy kończyły się kadencje poszczególnych sędziów.

– Ale nie chcieliście tego robić, dlatego że TK, gdzie nie mieelibyście większości, nie byłby pod butem waszego rządu i premiera. Teraz widzicie tego szansę, by w 48 godzin zaaresztować TK i wybrać byle jak, byle

szybko, byle waszych kandydatów. Prezydent na to na pewno nie pozwoli – zapowiedział Zbigniew Bogucki, szef Kancelarii Karola Nawrockiego.

Co na to rząd? Zapowiada, jak w kilku ostatnich sytuacjach, że ma „plan B i C”. Jednak minister sprawiedliwości Waldemar Żurek mówił w poniedziałek (16 marca), że nie zamierza ich ujawniać.

W spekulacjach pojawia się propozycja, by ślubowanie od wybranych sędziów TK przyjął marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty. On sam powiedział, że zgodnie z prawem powinien zrobić to prezydent.

– Jeżeli chodzi o przyjęcie ślubowania od sędziów Trybunału Konstytucyjnego, to na mocy wszystkich przepisów powinien to zrobić prezydent Nawrocki. I czekam na to – mówił polityk Lewicy.

Jakby mało było chaosu, to jeszcze w lutym posłowie PiS złożyli do... Trybunału Konstytucyjnego skargę na przepisy dotyczące wyboru sędziów TK. Część z nich została uchwalona za rządów właśnie tej partii.

Zaskarżony został m.in. przepis stanowiący, że „sędziogo Trybunału wybiera Sejm”, „kadencja sędziogo trwa 9 lat”, a „zasady wyboru i związane z tym terminy procedowania określa Regulamin Sejmu”. Jak wskazano, procedura zgłaszania kandydatów powinna być „w sposób pełny i transparentny uregulowana w ustawie”, a nie jak obecnie przez Regulamin Sejmu.

Wczoraj Trybunał miał zająć się tym wnioskiem. Zdaniem ministra Żurka, wyrok będzie wydany „na zlecenie”. – Spodziewam się tego, że ten Trybunał będzie działał na zlecenie. Czyli: jest zapotrzebowanie wśród osób z politycznego grona, które nas wybrało, no to my orzekniemy – mówił 16 marca w TVN24.

Jeśli faktycznie dojdzie do takiej decyzji TK, to chaos w tej instytucji, który trwa w różnych formach od 2015 roku, tylko się wzmacni. PAP

Polityka mieszkaniowa: zamiast rządowych dopłat do kredytów – wsparcie budownictwa społecznego

Alina Mazurska
Warszawa

W tym roku na wsparcie różnych form budownictwa społecznego rząd planuje wydać 8,7 mld zł – poinformował minister Andrzej Domański. Nie będzie natomiast dopłat do kredytów.

Minister finansów i gospodarki Andrzej Domański zapowiedział, że w tym roku rząd zakontraktuje budowę i remonty 18

tys. mieszkań, a na budownictwo mieszkaniowe ze środków z Krajowego Planu Odbudowy wyda 8,7 mld zł. Zauważył, że program mieszkaniowy rządu bierze pod uwagę zarówno budowę lokali socjalnych, jak również mieszkań przeznaczonych dla osób znajdujących się w tzw. luźnej czynie społecznej, których nie stać na mieszkanie własnościowe, a jednocześnie nie spełniają kryteriów umożliwiających im skorzystanie z mieszkań socjalnych. Z informacji płynących z rządu

w ostatnich miesiącach wynika, że w polityce mieszkaniowej realizowanej przez obecną koalicję rządową nastąpiła istotna zmiana. Rząd porzucił bowiem plany wprowadzenia kolejnego programu stymulującego popyt, a zamiast tego rekordowe środki skierował w zwiększenie podaży.

Koalicja Obywatelska, największe ugrupowanie tworzące obecny rząd, zapowiadała przed wyborami wprowadzenie „kredytu z oprocentowaniem 0

proc. na zakup pierwszego mieszkania”.

Po utworzeniu rządu Donalda Tuska postulat ten podzielił jednak koalicję i ostatecznie nie wszedł w życie. Przeciwno była Lewica i Polska 2050. W samym rządzie zdecydowanie wypowiadała się przeciw temu pomysłowi minister funduszy i polityki regionalnej Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz z Polski 2050, przekonując, że doprowadzi on do wzrostu cen mieszkań, a najbardziej skorzystają na nim deweloperzy. PAP

Bitwa o Cieśninę Ormuz. USA wzywają sojuszników

Adam Kielar
USA

Prezydent USA Donald Trump wezwał sojuszników Stanów Zjednoczonych, by ci pomogli Amerykanom w odblokowaniu Cieśniny Ormuz. Jednak większość do tej pory odmówiła.

W ostatni weekend prezydent USA Donald Trump wezwał sojuszników, by wsparli działania Stanów Zjednoczonych na rzecz odblokowania Cieśniny Ormuz i ochrony płynących tam statków handlowych i tankowców.

Jak podkreślił, brak odpowiedzi na wezwanie może oznaczać „bardzo złą przyszłość” dla NATO. Z kolei ambasador USA przy NATO Michael Waltz oświadczył, że Waszyngton „zachęca, a nawet żąda” udziału innych państw w operacji w Cieśninie Ormuz.

Sam prezydent USA ogłosił również, że „liczne kraje” są już w drodze.

Co na to sojusznicy? Raczej nie palą się, by wysłać swoje jednostki w rejon konfliktu na Bliskim Wschodzie.

– Czy będziemy wkrótce aktywną częścią tego konfliktu? Nie. Nie będziemy w nim uczestniczyć – powiedział Johann Wadepuhl, minister spraw zagranicznych Niemiec.

Potwierdził to także kanclerz Friedrich Merz. – Brakuje mandatu ONZ, Unii Europejskiej lub NATO, wymaganego zgodnie



FOT. GIUSEPPE CACACE/AP/EAST NEWS

Większość sojuszników USA jest niechętna interwencji w Cieśninie Ormuz

z niemiecką ustawą zasadniczą. Dlatego od samego początku było jasne, że ta wojna nie jest sprawą NATO – mówił szef niemieckiego rządu.

Premier Wielkiej Brytanii Keir Starmer zadeklarował, że jego kraj „nie da się wciągnąć” w wojnę. – Po pierwsze, będziemy chronić naszych obywateli w tym regionie. Po drugie, podejmując niezbędne działania w celu obrony siebie i naszych sojuszników, nie damy się wciągnąć w szerszy konflikt zbrojny. I po trzecie, będziemy nadal dążyć do szybkiego rozwiązania, które przywróci bezpieczeństwo i stabilność w regionie oraz powstrzyma zagrożenie ze strony Iranu dla jego sąsiadów – powiedział.

Nie jest jasne stanowisko Paryża. Prezydent Francji Emmanuel Macron rozmawiał ze swoim odpowiednikiem z Iranu Masudem Pezeszkianem i jasno zadeklarował, że swoboda że-

glugi w Cieśninie Ormuz musi zostać przywrócona.

Zdaniem Donalda Trumpa francuski prezydent pomoże Amerykanom. Oświadczył, że rozmawiał z prezydentem Macronem na temat cieśniny i ocenił swoje relacje z nim na osiem w 10-punktowej skali.

A jak na propozycję Donalda Trumpa odpowiada Polska? Głos zabrał między innymi premier Donald Tusk. Oświadczył we wtorek, że Polska nie wyśle swoich wojsk do Iranu, gdyż – jak wskazał – konflikt na Bliskim Wschodzie nie dotyczy bezpośrednio naszego bezpieczeństwa. Szef rządu podkreślił, że nasz kraj ma inne zadania w ramach NATO.

Wysłania swoich jednostek nie wyklucza za to Dania. – Nie chcieliśmy tej wojny, apelowaliśmy o deeskalację, ale z otwartą głową musimy zastanowić się, jak przyczynić się do utrzymania swobodnej żeglugi przez Ormuz

– powiedział szef duńskiego MSZ Lars Lokke Rasmussen nadawcy publicznemu DR.

Angażować się w rozwiązanie sytuacji nie zamierza za to Szwecja, podobnie jak Japonia i Australia, bliscy sojusznicy USA. Australijska minister transportu Catherine King także zapowiedziała na antenie ABC, że jej kraj nie skieruje jednostek do cieśniny.

W operacji nie zamierzają wziąć udziału Włochy i Litwa. Donald Trump nie ma też co liczyć na władze w Madrycie.

– Hiszpania nigdy nie zaakceptuje żadnych środków doraźnych, celem musi być natychmiastowe zakończenie wojny – powiedziała minister obrony Hiszpanii Margarita Robles, która ponownie określiła amerykańsko-izraelską interwencję na Bliskim Wschodzie jako nielegalną.

Na potencjalny powód, dla którego Europa nie chce angażować się w toczącą się na Bliskim Wschodzie wojnę, wskazał prezydent Finlandii Alexander Stubb.

– To zrozumiałe, że europejscy sojusznicy, szczególnie Wielka Brytania, Niemcy i Francja, niechętnie udzielają pomocy prezydentowi USA Donaldowi Trumpowi w Cieśninie Ormuz. Powodem jest brak wcześniejszych konsultacji z Europą w sprawie ataku na Iran – mówił podczas wygłoszanego w Londynie wykładu. PAP

Drony i rakiety Iranu zaatakowały ambasadę USA w Bagdadzie

Oprac. Alina Mazurska
Bagdad

We wtorek nad ranem jeden z irańskich dronów przedarł się przez obronę i runął na dach amerykańskiej ambasady w stolicy Iranu.

Jak podaje Reuters, powołując się na źródła związane ze służbami bezpieczeństwa, to najintensywniejszy atak od początku wojny na Bliskim Wschodzie, która rozpoczęła się 28 lutego od amerykańsko-izraelskiego uderzenia na Iran. W odpowiedzi irańskie wojsko atakuje cele wojskowe i cywilne w regionie, w tym bazy i ambasady amerykańskie.

Jak podała AFP, co najmniej jeden dron spadł na teren placówki dyplomatycznej; po wybuchu uniosła się nad nią czarna chmura dymu. Reuters podał z kolei we wtorek w nocy informacje, że w stolicy Iraku słuchać było potężny wybuch. AFP poinformowała, powołując się na źródła w służbach bezpieczeństwa, że cztery osoby zginęły w nalocie na dom

w Bagdadzie. Według tych źródeł wśród ofiar „są dwaj irańscy doradcy”.

To kolejny atak na ambasadę USA w Iraku. W sobotę placówka została trafiona przez irański pocisk raketowy. W poniedziałek wieczorem w pobliżu budynku ambasady doszło do ataków i wybuchów. Z powodu uderzenia drona wybuchł pożar na dachu hotelu w pobliżu placówki, ale nie spowodował on strat i szkód. PAP



FOT. TWITTER

Amerykanie nigdzie nie mogą czuć się bezpiecznie. Pokazał to irański atak na ambasadę USA w Bagdadzie

Szef Najwyższej Rady Bezpieczeństwa Narodowego Iranu zginął w izraelskim ataku

Oprac. Alina Mazurska
Iran

Izraelski minister obrony poinformował we wtorek, że szef Najwyższej Rady Bezpieczeństwa Narodowego Iranu Ali Laridżani zginął w nocy w ataku armii Izraela. Potwierdził też śmierć Golumrezy Solejmaniego, przywódcy irańskiej organizacji paramilitarnej Basidż.

– Laridżani i przywódca Basidż zostali wyeliminowani w nocy (z poniedziałku na wtorek – PAP) i dołączyli do przywódcy programu zagłady (poprzedniego najwyższego przywódcy duchowo-politycznego Iranu, ajatollaha Alego) Chameneiego, i wszystkich innych wyeliminowanych członków osi zła, w piekle – powiedział Israel Kac, minister obrony narodowej Izraela.



FOT. PAP/EPA

Ali Laridżani był jednym z najważniejszych irańskich polityków

Krótko po ogłoszeniu przez władze Izraela śmierci Laridżaniego na jego profilu w serwisie X opublikowana została odręczna notatka napisana ręką przez niego. Mowa w niej o irańskich marynarzach poległych w amerykańskim ataku

4 marca, których pogrzeb miał się odbyć wczoraj.

Laridżani to najwyższy rangą urzędnik, który zginął w Iranie od śmierci 28 lutego w atakach Izraela i USA najwyższego przywódcy duchowo-politycznego kraju – ajatollaha Aliego Chameneia. Był jednym z najważniejszych irańskich polityków i bliskim sojusznikiem Chameneia. Niektórzy postrzegali go jako osobę de facto kierującą reżimem w Teheranie od śmierci ajatollaha.

Po raz ostatni Laridżani widziany był w piątek na antyzraelskim wiecu zorganizowanym w Teheranie z okazji Dnia Al-Kuds.

Również we wtorek wojsko Izraela podało, że w przeprowadzonym przez nie ataku zginął przywódca Basidż – ochotniczej milicji islamistycznej odpowiedzialnej za pilnowanie po-

rządku w Iranie – Golumreza Solejmaniego – oraz jego zastępcę Saidę Kariszi.

Nowy najwyższy przywódca Iranu Modżtaba Chamenei odrzucił propozycje złagodzenia napięć lub zawieszenia broni ze Stanami Zjednoczonymi – poinformowała agencja Reutersa, powołując się na wysokiego rangą urzędnika irańskiego. Jak powiedział, stanowisko Chameneiego dotyczące zemsty na USA i Izraelu jest „bardzo twarde”. Najwyższy przywódca miał powiedzieć, że „nie jest to właściwy czas na pokój, dopóki Stany Zjednoczone i Izrael nie padną na kolana, nie zaakceptują porażki i nie wypłacą odszkodowań”.

Krótko po ogłoszeniu śmierci Laridżaniego izraelska armia przekazała, że Iran wystrzelił rakietę w kierunku Izraela. PAP

REKLAMA

0011495058

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

ZAMAWIAJĄCY:

Spółdzielnia Mieszkaniowa w Świdniku,
ul. Armii Krajowej 1,
21-040 Świdnik,
www.smswidnik.pl, Tel.: 81 751 63 53
e-mail: inwestycje@smswidnik.pl

NAZWA PRZEDMIOTU ZAMÓWIENIA:

Przedmiotem zamówienia jest **wykonanie prac remontowych w zasobach Spółdzielni Mieszkaniowej w Świdniku.**

MIEJSCE I TERMIN SKŁADANIA OFERT

Oferty należy składać w siedzibie Zamawiającego przy ulicy Al. Armii Krajowej 1, 21-040 Świdnik, w terminie do dnia do dnia 01.04.2026 r., do godz. 10:00

MIEJSCE I TERMIN OTWARCIA OFERT

Otwarcie ofert nastąpi w siedzibie Zamawiającego przy ulicy Al. Armii Krajowej 1, 21-040 Świdnik, pok. 20 (świetlica), w dniu **1.04.2026 r., godz. 11:00**

MIEJSCE I SPOSÓB UZYSKANIA SZCZEGÓŁOWYCH WARUNKÓW ZAMÓWIENIA

Specyfikację Warunki Zamówienia w formie elektronicznej można uzyskać poprzez złożenie zamówienia na adres mailowy: inwestycje@smswidnik.pl;

W zamówieniu specyfikacji podać należy: nazwę firmy, adres, telefon kontaktowy oraz adres e-mail, na który należy wysłać Specyfikację Warunków Zamówienia.

INFORMACJE DOTYCZĄCE POSTĘPOWANIA

Postępowanie prowadzone jest w trybie przetargu nieograniczonego, zgodnie z Regulaminem organizowania, przeprowadzania przetargów i udzielenia zamówień na roboty, dostawy i usługi w Spółdzielni Mieszkaniowej w Świdniku, dostępnym na stronie internetowej Zamawiającego. Zamawiający zastrzega sobie prawo do unieważnienia przetargu, odstąpienia lub rezygnacji z części zakresu przetargu bez podania przyczyn.

Bo każda z nas to niepowtarzalna historia

Za nami pierwszy tydzień głosowania w plebiscycie Kobieta Twarz Roku. To akcja, która potwierdza, że każda z nas jest niepowtarzalną, wspaniałą historią. Plebiscyt powstał, by ją pokazać.

Co kobieta, to historia - pełna codziennych wyzwań, zwycięstw, ale też porażek i refleksji, różnych spojrzeń na wiele spraw i opinii na różne tematy. Plebiscyt Kobieta Twarz Roku powstał po to, by te historie pokazać i dać im przestrzeń, by mogły wybrzmieć. W żadnym wymiarze nie jest to konkurs urody ani ranking wyglądzonych twarzy! To tętniąca radością, życiem i emocjami opo-

wieść o kobiecych pasjach, wybo-
rach i roli, jaką kobiety odgry-
wają w swoim życiu.

- Kobieta Twarz Roku to magiczna, niezwykła akcja, w ramach której szukamy - naj-
pierw w skali województwa, a potem całej Polski - pięknych i radosnych, ale przede wszystkim silnych, odważnych i mądrych życiowo kobiet w trzech kategoriach pokoleniowych: Córki, Matki i Kobiety Dojrzałe - mówi Daria Jankiewicz-Kaczmarek, która odpowiada za cały plebiscyt.

Na uczestniczki tej edycji czekają wspaniałe nagrody, a wśród nich zachwycający samochód - Citroen C3 Aircross Plus! Są też vouchery na wczasy

o wartości 5000 zł oraz limitowane zaproszenia na FORUM KOBIECOŚCI. Zawsze jesteśmy o to pytani przez chętne panie i zawsze odpowiadamy zgodnie z zasadami - nie, na to forum nie da się kupić biletu. To pełne atrakcji całonocne wydarzenie zarezerwowane jest wyłącznie dla uczestniczek akcji Kobieta Twarz Roku.

Organizujemy ją już po raz kolejny, dlatego wiemy, że zapada w pamięć na bardzo długo, stając się wspomnieniem pełnym wzruszających, dobrych i budujących emocji, o czym wzruszająco opowiadają liderki poprzednich edycji, a o czym przeczytacie na naszej stronie internetowej. Poprzed-

nie lata pokazały też, jak ogromnym zainteresowaniem cieszą się takie inicjatywy. Tysiące zgłoszeń i setki inspirujących historii udowodniły, że kobiety to prawdziwa duma naszego województwa.

Do udziału zgłaszają się panie w różnym wieku, o różnych doświadczeniach: od młodych kobiet rozpoczynających własną drogę, przez mamy, po kobiety dojrzałe, które mają za sobą bogate doświadczenia życiowe. Jedne decydują się na udział spontanicznie, inne za namową rodziny i przyjaciół. Dla niektórych to sposób, by opowiedzieć swoją historię, dla innych - by spojrzeć na siebie z nowej perspektywy lub po-

dzielić się pasjami i codzienną energią.

Kobieta Twarz Roku pozwala dostrzec, jak różnorodne mogą być kobiece doświadczenia. To także okazja do refleksji nad tym, czym jest kobiecość w codziennym życiu - w pracy, rodzinie, drobnych pasjach i wyborach. Każda z uczestniczek wnosi coś wyjątkowego: swoje podejście do życia, sposób działania, wrażliwość i determinację. - W tym właśnie tkwi siła plebiscytu - w docenieniu różnorodności i indywidualności - mówi Daria Jankiewicz-Kaczmarek. Poniżej prezentujemy sylwetki pierwszych uczestniczek z naszego województwa, które już zdecy-

dowały się dołączyć do akcji i opowiedzieć o tym, co dla nich ważne. Ich historie różnią się od siebie, ale łączy je jedno: autentyczność, radość życia i chęć bycia sobą! Każda sylwetka pozwala spojrzeć na świat oczami jednej z nas i zrozumieć, że bycie kobietą ma wiele wymiarów. Zapraszamy do poznania tych historii. W sylwetkach uczestniczek znajdziecie inspirację, różnorodność doświadczeń i oblicze współczesnej kobiecości. Kolejne panie pojawią się za tydzień, bo Kobieta Twarz Roku to także przestrzeń spotkania w babskim gronie - nie tylko podczas Forum Kobiecości, ale również na łamach gazety i w internecie.

Więcej o akcji na www.kurierlubelski.pl/kobiety

KATEGORIA POKOLENIOWA: CÓRKI



● **AGNIESZKA PRZYCHODŹKA**
● Chełm i powiat chełmski

Agnieszka Przychodźka to kobieta, dla której najważniejsza jest autentyczność i odwaga w byciu sobą. W świecie pełnym oczekiwań i gotowych schematów stawia na szczerść wobec siebie oraz na własne przekonania. Właśnie ta postawa sprawia, że czuje się silna i spełniona jako kobieta. - W moim codziennym życiu to, co sprawia, że czuję się w pełni sobą i kobieco, to przede wszystkim odwaga do bycia zdecydowaną - podkreśla. Jednym z największych wyzwań, z jakimi mierzy się na co dzień, jest zachowanie tej autentyczności. Nie zawsze jest to łatwe, szczegól-

nie w rzeczywistości, która często próbuje narzucać określone role i sposoby myślenia. Agnieszka Przychodźka jest dumna z cech, która najmocniej ją definiuje - odwagi do wyrażania własnego zdania. - Odwagi do bycia sobą wbrew oczekiwaniom innych, powiedzenia własnego zdania nawet wtedy, gdy wszyscy wokół twierdzą inaczej - tłumaczy. Największą radość daje Jej dziś poczucie wolności i świadomość, że nie musi dopasowywać się do cudzych oczekiwań. To właśnie ta swoboda pozwala Jej żyć w zgodzie ze sobą i czuć, że ma pełną kontrolę nad własną drogą. - Mam wybór, mogę być taka, jaką chcę być, nie przejmując się zupełnie tym, czy komuś to się podoba, czy nie - zaznacza.

KATEGORIA POKOLENIOWA: MATKI



● **ANGELIKA ZDUNEK**
● Lublin

Angelika Zdunek swoją codzienność buduje na sile, niezależności i autentyczności. Jest mamą, osobą aktywną zawodowo i kobietą, która mimo wielu życiowych wyzwań potrafi z odwagą i determinacją iść do przodu. W Jej życiu ważne jest poczucie spełnienia - zarówno w roli matki, jak i w pracy, która daje Jej energię oraz satysfakcję. Poczucie kobiecości wynika przede wszystkim z bycia w zgodzie ze sobą. - Poczucie bycia sobą i czucia się w pełni kobieco wynika z dbania o siebie i o to, aby czuć się dobrze samej ze sobą. Autentyczność to dla mnie wyrażanie swoich emocji, opinii i potrzeb bez udawania - twierdzi. Ogromne znaczenie mają

dla Niej także relacje z ludźmi. - Praca z ludźmi i tworzenie więzi z klientkami daje mi siłę i napędza, pokazując, że to, co robię, ma sens - zaznacza. Jednym z największych wyzwań w Jej życiu jest samotne macierzyństwo. Każdego dnia stara się być dla syna wsparciem, jednocześnie rozwijając się zawodowo i budując stabilne życie dla swojej rodziny. Szczególnym doświadczeniem była również wieloletnia walka z chorobą przewlekłą. - Po 24 latach podjęłam odważną decyzję o operacji - ryzykowną, ale wierzę, że kto nie ryzykuje, ten nie wygrywa. Ja wygrałam nowe życie - wyjawia. To doświadczenie nauczyło Ją doceniać zdrowie, czas i codzienne chwile. Dzięki ogromnej determinacji i pozytywnemu nastawieniu nigdy się nie poddała.

KATEGORIA POKOLENIOWA: KOBIETY DOJRZAŁE



● **ANNA WALKIEWICZ**
● Chełm i powiat chełmski

- Prywatnie jestem żoną i matką dwóch dorosłych córek. Moja rola w rodzinie, autorytet i szacunek, jakim darzą mnie bliscy, sprawia, że czuję się ważna i potrzebna - mówi Anna Walkiewicz. Ważną częścią Jej życia jest także praca zawodowa. Związana z instytucją publiczną, każdego dnia mierzy się z odpowiedzialnymi zadaniami, które wymagają zaangażowania i konsekwencji. Choć bywa wymagająca, daje Jej poczucie dumy z pełnionej misji oraz satysfakcję z dobrze wykonanych obowiązków. - Moja codzienność nie jest wy-
czynem typu lot w kosmos, ale często stawia przede mną kósmiczne wyzwania, którym

staram się sprostać z odwagą, skromnością i radością - podkreśla. Wyzwania, z którymi mierzyła się na przestrzeni lat, często dotyczyły zwykłej, codziennej rzeczywistości. - Na pozór nic nadzwyczajnego, ale jak wielką sprawą jest wychowywanie dzieci połączone z pracą zawodową - mówi. Dziś jako dojrzała kobieta czuje się spełniona i pewna siebie. Bogactwo doświadczeń, które zdobyła na swojej drodze, chętnie przekazuje innym, dzieląc się wiedzą i życiową mądrością. W relacjach z ludźmi wyróżnia Ją otwartość i wrażliwość. Jest osobą, na którą można liczyć - zarówno w drobnych sprawach dnia codziennego, jak i w tych ważniejszych. Jej pracowitość, dokładność i rzetelność sprawiają, że budzi zaufanie i szacunek wśród innych.

Mistrzowie Agro

ROLNIK ROKU



Krystyna Tkaczyk
Krasne

LIDER/LIDERKA SPOŁECZNOŚCI LOKALNEJ



Daniel Radomski,
Kozia Góra, gmina Wierzbica

KOŁO GOSPODYŃ WIEJSKICH ROKU



KGW Macoszyn Mały,
gmina Hańsk

GOSPODARSTWO AGROTURYSTYCZNE ROKU



Guciowy Zakątek,
Guciów

SOŁTYS ROKU



Paweł Wawrzyńczyk, Sołectwo Łuszczów
Pierwszy, gmina Wólka

SOŁECTWO ROKU

Sołectwo Łosiniec

Sołectwo Łosiniec I,
gmina Susiec

NADLEŚNICZY ROKU



Jacek Pawlikowski,
Nadleśnictwo Włodawa

Patroni honorowi:

Partnerzy plebiscytu:

Patronat regionalny:



Ministerstwo Rolnictwa
i Rozwoju Wsi
Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Stefan Krajewski



MISTRZOWIE AGRO 2025 POZNAJ LAUREATÓW Z WOJEWÓDZTWA I KRAJU. ZOBACZ WIĘCEJ ZDJĘĆ Z GALI NA STREFAAGRO.PL

Uhonorowaliśmy Mistrzów, którzy tworzą polską wieś

Anna Bilska
oprac. ab

Podsumowaliśmy akcję Mistrzowie Agro 2025. Najlepsi sołtysi, rolnicy i liderzy społeczności odebrali nagrody za promowanie wsi. Tytuły powędrowały też do sołectw, KGW i agroturystyk.

Plebiscyt Mistrzowie Agro to wielka akcja prezentująca życie polskiej wsi i jej mieszkańców, ich działania i sukcesy. Kandydatów do nagród nominowali partnerzy, patroni akcji i dziennikarze, swoje propozycje mogli zgłaszać także Czytelnicy.

Zwycięzców nagrodziliśmy w sobotę, 14 marca, w Targach Kielce, podczas 31. Międzynarodowych Targów Techniki Rolniczej Agrotech 2026 i 25. Targów Przemysłu Drzewnego i Gospodarki Zasobami Leśnymi Las-Expo.

Podczas gali uhonorowaliśmy laureatów w siedmiu plebiscytowych kategoriach w każdym województwie (pełną listę laureatów wojewódzkich plebiscytu Mistrzowie AGRO 2025 znajdziesz na naszej stronie internetowej).

Nagrodziliśmy też laureatów ogólnopolskich w każdej z kategorii. Oto oni!

Rolnik Roku - I miejsce: Rafał Kaleciński, Galonki (woj. łódzkie), II miejsce: Krystyna Tkaczyk, Krasne (woj. lubelskie), III miejsce: Izabela i Mateusz Osajda, Przykona (woj. wielkopolskie).

Sołtys Roku - I miejsce: Ewa Krasowska, Sołectwo Nowosiedlice, gmina Dobroszyce (woj. dolnośląskie), II miejsce: Gabriela Dorota Molka, Sołectwo Aleksandrów, gmina Sanniki (woj. mazowieckie), III miejsce: Jan Trzybiński, Sołectwo Zębów, gmina Lwówek (woj. wielkopolskie).

Liderka/Lider Społeczności - I miejsce: ks. dr Grzegorz Kaliszewski, Złota (woj. świętokrzyskie), II miejsce: Krzysztof Ksobiak, Występ, Zakład Karny w Potulicach (woj. kujawsko-pomorskie), III miejsce: Teresa Richoz, Fundacja Biegamy Po lesie z Polesia (woj. łódzkie).

Nadleśniczy Roku - I miejsce: Grzegorz Wojtanowski, Nadleśnictwo Gromnik (woj. małopolskie), II miejsce: Maciej Młynarczyk, Nadleśnictwo Człopa (woj. zachodniopomorskie), III miejsce: Jacek Śliwiński, Nadleśnictwo Gubin (woj. lubuskie).

Koło Gospodyń Wiejskich - I miejsce: KGW Dziewczyn z Pazurem Czerwona Wola, gmina Sieniawa (woj. podkar-

packie), II miejsce: KGW Złoty Kłós, gmina Wołów (woj. dolnośląskie), III miejsce: KGW Masłowianki Masłowo, gmina Rawicz (woj. wielkopolskie).

Agroturystyka Roku - I miejsce: Kraina Dolnej Wisły, Zła Wieś (woj. kujawsko-pomorskie), II miejsce: Agroturystyka JUDYTA, Korfantów (woj. opolskie), III miejsce: Agroturystyka Domek Młynarza, Osola (woj. dolnośląskie).

Sołectwo Roku - I miejsce: Sołectwo Przysietnica, gmina Brzozów (woj. podkarpackie), II miejsce: Sołectwo Włocin-Kolonia, gmina Błaszki (woj. łódzkie), III miejsce: Sołectwo Pazurek, gmina Olkusz (woj. małopolskie).

Gałę uświetniło też wielu innych wspaniałych gości

Mistrzom Agro gratulowali między innymi: poseł Henryk Smolarz, Renata Janik (marszałek województwa świętokrzyskiego), Andrzej Mochoń (prezes Targów Kielce SA), Dariusz Kołacz (prezes Makroregionu Południe Polska Press Grupy) oraz Rafał Piasecki (dyrektor marketingu Polska Press Grupy) i Kamila Kalinowska (koordynatorka plebiscytu). Galę ze swadą poprowadziła Anna Gleisner.

Nowością podczas wydarzenia była nagroda dla Nadleśniczego Roku. Ten tytuł otrzymał Grzegorz Wojtanowski z Nadleśnictwa Gromnik. - To ogromne wyróżnienie dla całego nadleśnictwa, którym mam zaszczyt kierować, wszystkich jego pracowników. To też docenienie pracy i wszystkiego, co robimy dla polskich lasów - mówi laureat.

Nie zabrakło też artystycznego akcentu. Na scenie zaprezentowało się Koło Gospodyń Wiejskich Dziewczyn z Pazurem z Czerwonej Woli w gminie Sieniawa na Podkarpaciu. Panie specjalnie z okazji gali Mistrzów Agro przygotowały trzy pełne humoru utwory. Publiczność bawiła się doskonale!

Gala była również okazją do ważnych rozmów dotyczących rolnictwa. W Targach Kielce odbyła się debata „Rolnictwo w rytmie intensywnych zmian. Co dziś oznacza nowoczesność w gospodarstwie?”. Gośćmi Agaty Wodzień-Nowak, redaktor serwisu StrefaAgro.pl, byli: dr Jacek Skudlarski (wykładowca ze Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie), Agata Stachowiak (rolniczka „Księgowa Rolnika”), Agnieszka Pietrzak (dyrektor Świętokrzyskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego), dr Andrzej Mochoń (prezes Targów Kielce SA).





ROLNIK ROKU MIEJSCE I

Krystyna Tkaczyk

Krystyna Tkaczyk (Krasne) zwyciężyła w plebiscycie Mistrzowie Agro w kategorii Rolnik Roku, potwierdzając swoją wieloletnią, konsekwentną obecność w rolnictwie i silny związek z wiejskim stylem życia. Dorastała na wsi, gdzie od najmłodszych lat poznawała realia pracy na roli i znaczenie codziennego wysiłku związanego z prowadzeniem gospodarstwa.

Od 2007 roku samodzielnie zajmowała się gospodarstwem rolnym, przejmując pełną odpowiedzialność za jego funkcjonowanie. Trzy lata temu do wspólnej pracy dołączył

Jej syn Karol, absolwent Uniwersytetu Przyrodniczego, z którym obecnie razem prowadzą gospodarstwo. To połączenie doświadczenia i wiedzy stało się ważnym elementem dalszego rozwoju ich pracy.

Życie na wsi postrzegają jako przestrzeń pełną wyzwań, ale i własnych, indywidualnie odkrywanych uroków. Największą satysfakcję czerpie z realizacji zadań związanych z prowadzoną produkcją ro-

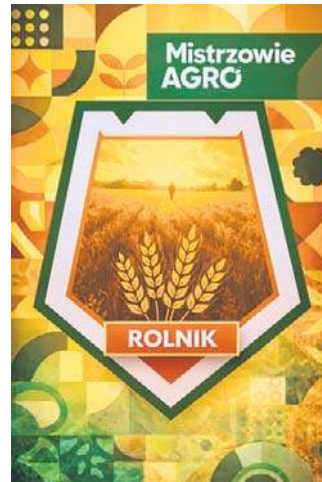


ślinną, w której widzi sens codziennej pracy i jej wymierne efekty.

Poza obowiązkami zawodowymi ceni aktywne spędzanie wolnego czasu, traktując ruch jako naturalne uzupełnienie intensywnej pracy w gospodarstwie. Jej historia pokazuje, że rolnictwo to nie tylko zawód, lecz także sposób życia oparty na wytrwałości, odpowiedzialności i zaangażowaniu.

MIEJSCE II

Wojciech Stojak



Wojciech Stojak z Kurowa jest rolnikiem, którego codzienna praca związana jest z prowadzeniem gospodarstwa rolnego i produkcją żywności. Został wyróżniony w plebiscycie Mistrzowie Agro 2025 - w kategorii Rolnik Roku, w którym zajął II miejsce, zdobywając 767 głosów. Takie wyróżnienie pokazuje, jak ważna jest codzienna, często niedostrzegana praca rolników, którzy swoją działalnością wpływają na funkcjonowanie lokalnych społeczności oraz całego sektora rolniczego. Prowadząc gospodarstwo, Wojciech Stojak każdego dnia mierzy się z wyzwaniami, jakie niesie współczesne rolnictwo. Praca ta wymaga od niego systematyczności, odpowiedzialności i umiejętności planowania, a także gotowości do reagowania na zmieniające się warunki atmosferyczne i środowiskowe.

MIEJSCE III

Łukasz Sitarz



III miejsce w plebiscycie Mistrzowie Agro w kategorii Rolnik Roku w województwie lubelskim zajął Łukasz Sitarz ze Smorynia. Nasz laureat jest rolnikiem, który swoją codzienną pracą przyczynia się do rozwoju rolnictwa oraz funkcjonowania lokalnej społeczności. Prowadzenie gospodarstwa rolnego to wymagające zajęcie, które wymaga dużej wiedzy, systematyczności oraz umiejętności dostosowywania się do zmiennych warunków pogodowych i rynkowych. To zawód wymagający zaangażowania przez cały rok, często bez względu na porę dnia czy warunki atmosferyczne. Rolnicy, tacy jak Łukasz Sitarz, odgrywają ważną rolę w utrzymaniu tradycji rolniczych oraz bezpieczeństwa żywnościowego regionu i kraju. Zajęcie miejsca na podium w naszej akcji to potwierdzenie, że codzienny wysiłek, zaangażowanie i odpowiedzialność są zauważane i doceniane przez mieszkańców oraz środowisko rolnicze.

SOŁTYS ROKU MIEJSCE I

Paweł Wawrzyńczyk

Objął funkcję sołtysa, bo - jak podkreśla - chciał wziąć realną odpowiedzialność za miejsce, w którym żyje. Paweł Wawrzyńczyk (Sołectwo Łuszczów Pierwszy, gmina Wólka) swoją sołecką historię rozpoczął w 2023 roku, uznając, że to właściwy moment, by zrobić coś konkretnego dla lokalnej społeczności. - Zawsze zależało mi na tym, żeby nasza miejscowość rozwijała się w dobrym kierunku i żeby głos mieszkańców był ważny - mówi,



dodając, że ta decyzja do dziś daje Mu dużo satysfakcji i motywacji do działania. Największą wartość w swojej pracy widzi w efektach wspólnych działań - nawet tych najmniejszych. To właśnie momenty, w których mieszkańcy zaczynają się angażować i współpracować, dają Mu poczucie sensu. Nie ukrywa jednak, że wyzwaniem bywa godzenie różnych oczekiwań i potrzeb, co wymaga cierpliwości. Radość przynoszą Mu za to konkretne rezultaty, integracja i widok ludzi aktywnie włączających się w sprawy lokalne. Paweł Wawrzyńczyk podkreśla, że podstawą jest

rozmowa i otwartość. Chce, aby każdy mieszkaniec czuł, że może zgłosić problem lub nowy pomysł, bo - jak zaznacza - działając razem można zmienić więcej. Poza obowiązkami sołtysa najwięcej energii czerpie z czasu spędzanego z rodziną, który pozwala Mu oderwać się od codziennych spraw. Ważnym obszarem Jego aktywności jest również działalność w Ochotniczej Straży Pożarnej w Łuszczowie Pierwszym, dająca możliwość niesienia pomocy innym. W wolnych chwilach wraca też do swojej wieloletniej pasji - motoryzacji.

MIEJSCE II

Paweł Mańko

Objęcie roli sołtysa nie było wcześniej planowane, ale szybko okazało się, że praca z ludźmi daje Mu satysfakcję. - Namówiła mnie żona. Wcześniejszy sołtys zrezygnował ze względu na wiek i tak już trzeci rok pełni tę funkcję - mówi Paweł Mańko (Częstoborowice, gmina Rybczewice). Podkreśla, że lubi kontakt z mieszkańcami i możliwość działa-



nia na rzecz wspólnoty. Jednocześnie nie ukrywa, że nie zawsze jest łatwo. - Najtrudniejsze jest, gdy pewne osoby podcinają skrzydła i opowiadają nieprawdziwe rzeczy. Największą radość daje mi natomiast widok efektów wspólnej pracy, pochwały i dobre słowo - przyznaje. Chęci do działania nie brakuje, choć - jak zaznacza - bywa trudno namówić innych do pomocy. Mimo to stara się robić tyle, ile jest możliwe, łącząc obowiązki społeczne z codziennym życiem. Jest ojcem, rolnikiem, sołtysiem, kościelnym oraz członkiem Koła Gospodyń i Gospodarzy Wiejskich, co sprawia, że wolnego czasu ma niewiele. - Jeśli już trafi się chwila dla siebie, najchętniej spędzam ją nad wodą, łowiąc ryby - dodaje.

MIEJSCE III

Andrzej Bronowicki

- Zależy mi na tym, by nasza wieś była miejscem przyjaznym i dobrze zorganizowanym dla wszystkich mieszkańców - podkreśla Andrzej Bronowicki (Zakrzów, gmina Łęczna). Decyzja o objęciu funkcji sołtysa wynikała z potrzeby realnego wpływu na sprawy lokalnej społeczności. Andrzej Bronowicki chciał nie tylko wspierać sąsiadów w codziennych sprawach, ale także



inicjować działania, które poprawiają jakość życia we wsi, wzmacniają więzi międzyludzkie i pozwalają pielęgnować lokalne tradycje. Jak podkreśla, rola sołtysa to dla Niego przede wszystkim praca z ludźmi i dla ludzi. Sens swojej działalności widzi w konkretnych sytuacjach dnia codziennego - wtedy, gdy pomoc przynosi realny efekt. To może być zwykłe podziękowanie za wsparcie w sprawie urzędowej, radość dzieci korzystających z wyremontowanego placu zabaw czy sprawnie rozwiązany problem, który ułatwia życie mieszkańcom. - Nawet drobne sprawy, jak naprawa latarni czy szybka reakcja na czyjąś potrzebę, pokazują, że moja praca naprawdę ma sens - mówi. W relacjach z mieszkańcami stawia na szacunek, otwartość i uważne słuchanie.

LIDERKA/LIDER SPOŁECZNOŚCI ROKU MIEJSCE I

Daniel Radomski

Daniel Radomski z miejscowości Kozia Góra w gminie Wierzbica jest radnym Rady Gminy oraz osobą silnie zaangażowaną w działalność społeczną i rozwój lokalnej społeczności. Startując w wyborach samorządowych podkreślał, że Jego kandydatura wynika z potrzeby działania na rzecz mieszkańców oraz chęci wspólnego budowania silnej i zjednoczonej społeczności. W swoich wypowiedziach zaznaczał, że aktywna działalność



społeczna jest kluczowa dla poprawy warunków życia mieszkańców oraz rozwoju sołectwa na wielu płaszczyznach. Jak sam podkreśla, od lat stara się angażować w inicjatywy i projekty służące lokalnej społeczności. Jako radny deklarował kontynuowanie swojej misji wspierania organizacji działających na terenie gminy, aktywne uczestnictwo w życiu społecznym oraz podejmowanie działań odpowiadających na potrzeby mieszkańców. Podkreślał również swoją motywację, gotowość do pracy oraz chęć współpracy z miesz-

kańcami, zaznaczając, że rozwój regionu możliwy jest dzięki wspólnemu zaangażowaniu i wzajemnemu zaufaniu. Jednym z przykładów jego działalności jest wsparcie dla Ochotniczej Straży Pożarnej w Koziej Górze. Dzięki Jego zaangażowaniu jednostka otrzymała dofinansowanie na zakup specjalistycznego sprzętu wykorzystywanego podczas akcji ratowniczych. Działanie to przyczyniło się do zwiększenia poziomu bezpieczeństwa mieszkańców oraz poprawy możliwości reagowania na sytuacje kryzysowe.

MIEJSCE II

Irmina Pedo

Nie planowała tej drogi - po prostu nią żyje. Irmina Pedo (Dance Fitness - Irmina Pedo, Dołhobyczów) została laureatką 2. miejsca w plebiscycie Mistrzowie Agro, w kategorii Lider. Jak sama podkreśla - to Jej styl życia. - Wiele osób robi to dla kariery i poklasku. Ja robię bo po prostu to kocham. Żyć nie tylko dla siebie, ale i dla innych. Ja robię to, bo po prostu to kocham - mówi, do-



dając, że największą wartością jest dla Niej energia płynąca od ludzi. Laureatka podkreśla, że chce pokazywać młodym, iż niezależnie od statusu czy stanowiska można się realizować i jednocześnie pomagać innym, mieć mniej znajomości, ale być dumnym ze swoich osiągnięć. Radość czerpie z uśmiechu dzieci, z którymi pracuje, i z tego, że - jak mówi - „otwierają się” oraz odzyskują wiarę w siebie, mimo hejtu, który wciąż krąży wokół. Irmina Pedo myśli o swojej miejscowości jako „zielonym raj” i marzy o społeczności, która jest zgrana, gościnna i wspierająca się w trudnych chwilach. Chciałaby też, aby mieszkańcy nie musieli szukać pracy poza swoją gminą. Jak sama podsumowuje: jest osobą, która wspiera „swoich”.

MIEJSCE III

Krzysztof Dyś

Krzysztof Dyś (Stara Wieś Pierwsza, gmina Bychawa) znalazł się w gronie laureatów plebiscytu Mistrzowie Agro jako osoba, która swoją codzienną pracą i zaangażowaniem buduje wartość lokalnej społeczności. To wyróżnienie było dla Niego niespodzianką, ale jednocześnie naturalnym potwierdzeniem drogi, którą konsekwentnie podąża od lat. Jest absol-



wentem Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie. Od dwóch dekad pracuje w Filii Bibliotecznej w Starej Wsi Pierwszej, równolegle prowadząc gospodarstwo rolne. Łączenie pracy zawodowej z działalnością na rzecz wsi pokazuje Jego konsekwencję oraz przywiązanie do miejsca, w którym żyje i działa. Krzysztof Dyś ma także doświadczenie samorządowe - był Radnym Rady Miejskiej w Bychawie oraz Przewodniczącym Komisji do Spraw Oświaty. W relacjach z innymi postrzegany jest jako osoba otwarta i empatyczna, potrafiąca słuchać i reagować na potrzeby otoczenia. Jego celem pozostaje rozwój oraz dobro Starej Wsi, realizowane w sposób spokojny, konsekwentny i oparty na działaniu, a nie rozgłosie.

NADLEŚNICZY ROKU MIEJSCE I

Jacek Pawlikowski

Jacek Pawlikowski (Nadleśnictwo Włodawa) od 21 lutego 2024 roku pełni funkcję nadleśniczego Nadleśnictwa Włodawa, obejmując odpowiedzialność za jedną z kluczowych jednostek Lasów Państwowych w regionie. Na to stanowisko został powołany po pracy jako inżynier nadzoru w Nadleśnictwie Międzyrzec, gdzie zdobywał doświadczenie związane z nadzorem nad gospodarką leśną i organizacją pracy w terenie. Objęcie tej funkcji było ważnym etapem w Jego zawodowej drodze, a potwierdzeniem uznania dla dotychczasowej pracy i zaangażowania było zwycięstwo w plebiscycie Mistrzowie Agro w kategorii Nadleśniczy Roku. Wyróżnienie to podkreśla znaczenie doświadczenia, konsekwencji i odpowiedzialności w zarządzaniu lasami, które pełnią istotną rolę zarówno przyrodniczą, jak i społeczną. Swoją pracę opiera na wiedzy, doświadczeniu i odpowiedzialnym podejściu do powierzonych obowiązków. Jacek Pawlikowski odpo-

Mistrzowie AGRO

wiada za funkcjonowanie Nadleśnictwa Włodawa jako całości. Do Jego obowiązków należy nadzór nad gospodarką leśną, koordynowanie prac związanych z utrzymaniem i ochroną lasów oraz organizacja działań prowadzonych przez pracowników nadleśnictwa. Pełniąc funkcję nadleśniczego, łączy zadania administracyjne z odpowiedzialnością za racjonalne i zgodne z obowiązującymi zasadami zarządzanie powierzonym terenem, dbając o prawidłowe wykonywanie zadań służbowych i ciągłość pracy jednostki.

MIEJSCE II

Waldemar Czajka

Zanim las stał się Jego miejscem pracy, był przestrzenią młodościowych marzeń i fascynacji. Waldemar Czajka (Nadleśnictwo Kraśnik) już od najmłodszych lat przejawiał zainteresowanie przyrodą, a wolny czas chętnie spędzał w jej otoczeniu, także w towarzystwie myśliwych. Marzył wówczas o zawodzie rybaka lub leśnika - o pracy blisko natury, zgodnie z jej rytmem. Decydujący moment przyszedł w 1969 roku, gdy rozpoczął naukę w Technikum Leśnym w Białowieży. To właśnie wtedy, za sprawą sugestii wuja - brata mamy, który dostrzegł Jego naturalne zainteresowania - obrał drogę, z którą związał całe życie. Po ukończeniu technikum podjął pracę w leśnictwie Kock, skąd pochodzi, stopniowo budując swoje doświadczenie zawodowe. Dziś Waldemar Czajka zajmuje stanowisko Nadleśniczego Nadleśnictwa Kraśnik, na które został powołany 4 marca 2024 roku. Do swoich obowiązków podchodzi z pasją, traktując leśnictwo nie tylko jako zawód, lecz także jako życiowe powołanie. Kierowanie nadleśnictwem opiera na odpowiedzialności, zaangażowaniu i szacunku do przyrody, z którą pozostaje związany od dekad.



MIEJSCE III

Waldemar Kuśmierczyk

Waldemar Kuśmierczyk (Nadleśnictwo Gościeradów) to osoba, której droga zawodowa od początku związana jest z nauką o lesie i przyrodzie. Jest absolwentem Wydziału Leśnego Akademii Rolniczej w Krakowie oraz Wydziału Nauk Biologicznych Uniwersytetu Wrocławskiego, co stanowi solidne zaplecze merytoryczne do pracy w leśnictwie i zarządzania zasobami przyrodniczymi. Jako nadleśniczy odpowiada za kierowanie całokształtem działalności nadleśnictwa, łącząc wiedzę teoretyczną z praktyką codziennej pracy w terenie. Do Jego zadań należy organizacja i nadzór nad gospodarką leśną, ochrona przyrody oraz koordynowanie pracy zespołu, tak aby działania prowadzone były w sposób odpowiedzialny i zgodny z obowiązującymi zasadami. Rola nadleśniczego wymaga nie tylko kompetencji zawodowych, ale także umiejętności podejmowania decyzji, odpowiedzialności i konsekwencji w działaniu. Waldemar Kuśmierczyk realizuje swoje obowiązki w oparciu o wykształcenie, doświadczenie oraz zrozumienie procesów zachodzących w środowisku leśnym, dbając o zachowanie równowagi między użytkowaniem lasu a jego ochroną.



KOŁO GOSPODYŃ WIEJSKICH MIEJSCE I

KGW Macoszyn Mały

- Impulsem do powstania Koła była chęć integracji lokalnej społeczności, promocji naszej miejscowości oraz kultywowania lokalnych tradycji i historii - mówi Daniel Bartosik, prezes KGW Macoszyn Mały (Macoszyn Mały, gmina Hańsk). Koło powstało z potrzeby realnego działania. Jego celem od początku było zintegrowanie mieszkańców, pobudzenie ich aktywności oraz stworzenie łatwiej dostępnej oferty kulturalnej - szczególnie dla osób zagrożonych wykluczeniem. Jak podkreślają Członkowie Koła, chodziło o to, by życie społeczne w niewielkiej miejscowości nie ograniczało się do pojedynczych wydarzeń, ale stało się czymś naturalnym i codziennym. W zaledwie półtora roku działalności KGW Macoszyn Mały osiągnęło rezultaty, które - jak sami przyznają - przerosły ich najsmielsze oczekiwania. Udało się wypromować miejscowość, pozyskać środki finansowe i zorganizować dwie projekcje kina plenerowego, które przyciągnęły wyjąt-



kowo dużą frekwencję. Z czasem wokół Koła zaczęli gromadzić się partnerzy wspierający organizację wydarzeń, a do samej organizacji zgłaszają się nowe osoby chętne do zaangażowania. - Frekwencja na wydarzeniach wzrosła do poziomu, którego się nie spodziewaliśmy, a lokalna społeczność aktywnie włącza się w nasze działania - podkreśla Prezes. Wydarzenia takie jak Bieg Niepodległości w Macoszynie Małym, kino plenerowe, obchody Dnia Dziecka czy Dnia Kobiet stały się wizytówką Koła i są dziś jednoznacznie z nim kojarzone.

MIEJSCE II

KGW Dubienianki Cuda i Wianki



- Do założenia Koła namówił nas Wójt, ale bardzo szybko okazało się, że to była decyzja, która dała nam energię do działania i wyjścia z domu - mówi Katarzyna Koziańska z KGW Dubienianki Cuda i Wianki (gmina Dubienka). Początkiem działalności była chęć integracji, wspólnych spotkań i budowania relacji w lokalnej społeczności. Ważnym impulsem była również możliwość korzystania z dotacji, które - jak podkreślają Członkinie Koła - dają poczucie bezpieczeństwa, ale jednocześnie motywują i zachęcają do podejmowania kolejnych inicjatyw. To właśnie połączenie tych elementów sprawiło, że Koło zostało zarejestrowane i zaczęło działać. Największą dumą KGW Dubienianki Cuda i Wianki jest pierwszy wieniec dożynkowy, wykonany wspólnie i nagrodzony pierwszym miejscem - najpierw w gminie Dubienka, a następnie w powiecie chełmskim. Równie ważne jest jednak coś więcej niż nagrody - przekonanie, że jako zespół potrafią sprostać każdemu wyzwaniu. - Dumni jesteśmy z tego, że nie ma dla nas rzeczy niemożliwych. Jak trzeba, to się sprężymy, jak trzeba, to pomożemy. Tworzymy drużynę - podkreśla Katarzyna Koziańska.

MIEJSCE III

KGW w Bełczacu



Koła Gospodyń Wiejskich od lat stanowią ważne centrum życia społecznego na terenach wiejskich. Są miejscem spotkań, wymiany doświadczeń, wspólnego działania i budowania więzi międzyludzkich. Integrują mieszkańców różnych pokoleń, aktywizując społeczność lokalną oraz dbają o podtrzymywanie tradycji i zwyczajów przekazywanych z pokolenia na pokolenie. Taką właśnie organizacją jest Koło Gospodyń Wiejskich w Bełczacu w gminie Czemierniki. Członkinie koła angażują się w organizację wydarzeń społecznych, kulturalnych i okolicznościowych, promując regionalne zwyczaje, kuchnię oraz rękodzieło. KGW bierze udział w festynach, dożynkach oraz inicjatywach charytatywnych, wspierając lokalną społeczność i budując więzi międzyludzkie. Działalność koła to także promocja aktywności społecznej kobiet na terenach wiejskich oraz przekazywanie tradycji kolejnym pokoleniom.

AGROTURYSTYKAROKU MIEJSCE I

Guciowy Zakątek

- Guciowy Zakątek powstał z pasji do budowania relacji z drugim człowiekiem, dzielenia się radością i ogromnej miłości do Roztocza - podkreśla Paulina Stopyra, gospodyni Guciowy Zakątek (Guciów). To miejsce stworzone z myślą o ciszey, naturze i prawdziwym odpoczynku. Położony w sercu Roztocza, tuż przy granicy Roztoczańskiego Parku Narodowego, Guciowy Zakątek ma być przestrzenią, w której można zwolnić tempo, złapać oddech i poczuć magię otaczającej przyrody. Gospodarze podkreślają, że zależy im nie tylko na komforcie, ale też na pokazywaniu piękna regionu i dzieleniu się jego spokojem. Guciowy Zakątek tworzą cztery całoroczne, luksusowe domy zaprojektowane z myślą o rodzinach i spotkaniach w gronie przyjaciół. Każdy z nich jest ogrodzony, co zapewnia prywatność i poczucie spokoju, a jeden z domów dodatkowo wyróżnia się prywatną balią opalaną drewnem oraz powiększonym ogrodem. Do dyspozycji gości oddano również salę eventową, ka-



mienne SPA z sauną, jacuzzi, tężnią solankową i beczką do morsowania, a także wspólną przestrzeń z oczkiem wodnym, grillem i miejscem na ognisko. - To przestrzeń, w której odpoczynek łączy się z radością odkrywania nowych miejsc i spotkań z ludźmi - zaznacza Paulina Stopyra. Gospodarze przygotowali również atrakcje pozwalające aktywnie poznawać okolicę - wyprawy jeepami leśnymi trasami, motorowery, quad elektryczny, a dla dzieci plac zabaw i kącik zabaw w sali eventowej. Na terenie obiektu rozmieszczono karmniki i budki lęgowe.

MIEJSCE II

Krasna Szkap - Stajnia, Agroturystyka

- Historia jest prosta: zawsze chciałam mieć konie i pracować z nimi. Kupiłam gospodarstwo, stworzyłam stajnię, a agroturystyka pojawiła się przy okazji i do dziś świetnie to ze sobą współgra - opowiada Renata Świętanowska, gospodyni Krasna Szkap - Stajnia, Agroturystyka (Sienica Nadolna). Krasna Szkap to przede wszystkim stajnia, wokół której naturalnie rozwinęła się kameralna agroturystyka.



To miejsce stworzone z pasji do koni, natury i sielskiego życia, w którym autentyczność nie jest hasłem, ale codziennością. Gośćmi są tu najczęściej osoby szukające ciszy, spokoju i kontaktu ze zwierzętami oraz dziką przyrodą. Choć stajnia nie leży na uboczu, jej teren przyciąga wyjątkowo wiele gatunków zwierząt. - Odwiedzają nas dzikie ptaki korzystające z naszych stawów, a także ptaki drapieżne. Można obserwować kaczki, czaple, łabędzie, zimorodki, żurawie, a także sówki, sikorki, jaskółki czy dudki, które co roku gniazdują na terenie stajni - wymienia właścicielka. Codziennością są tu również spotkania z sarnami, lisami i zającami, a bażanty spacerujące po podwórku „jak kury” stały się niemal symbolem tego miejsca.

MIEJSCE III

Agroturystyka Truskawkowo

Agroturystyka Truskawkowo (Szkuciska) została doceniona w plebiscycie Mistrzowie Agro jako miejsce, które w wyjątkowy sposób łączy spokój wsi z komfortem wypoczynku. To przestrzeń stworzona z myślą o tych, którzy chcą naprawdę odetchnąć od miejskiego zgiełku i zwolnić tempo. Położona zaledwie 14 kilometrów od Kazimierza Dolnego, Agroturystyka Truskawkowo stanowi doskonałą bazę wypadową do zwiedzania regionu. Bliskość znanych miejscowości i okolicznych atrakcji sprawia, że Goście mogą łączyć wypoczynek na wsi z aktywnym odkrywaniem okolicy. Jednocześnie samo gospodarstwo daje wszystko, co potrzebne do spokojnego urlopu - ciszę, przestrzeń i bliskość natury. Na odwiedzających czekają komfortowe domki całoroczne oraz ekologiczne produkty pochodzące z własnego ogrodu i pasieki. To właśnie autentyczność i dbałość o jakość sprawiają, że miejsce zapada w pamięć. Agroturystyka Truskawkowo przyciąga zarówno rodziny z dziećmi, jak i grupy znajomych, oferując atrakcje dopasowane do różnych potrzeb i sposobów spędzania czasu.



SOŁECTWOROZUMIENIE I

Sołectwo Łosiniec I, gmina Susiec

Łosiniec I to malownicza wieś położona na wschodnim skraju gminy Susiec, nad Potokiem Łosinieckim, który ma tu swoje źródła. Miejscowość leży w obrębie Roztocza Środkowego, a jej historia sięga pierwszej połowy XVI wieku. Do dziś zachowały się tu ważne ślady przeszłości - zabytkowy drewniany kościół, cmentarz wojenny z czasów II wojny światowej oraz szkoła podstawowa z nowoczesną salą gimnastyczną,

która służy kolejnym pokoleniom mieszkańców. Wieś i cała gmina Susiec przyciągają walorami przyrodniczymi, turystycznymi i historycznymi, jednak Łosiniec I wyróżnia się czymś absolutnie wyjątkowym. Na jego terenie znajduje się skrzydło niemieckiego szybowca transportowego Messerschmitt Me 323 „Gigant”, zestrzelonego przez partyzantów w lipcu 1944 roku. Jak podkreślają mieszkańcy, to pamiątka o znaczeniu nie tylko ogólnopolskim, ale wręcz światowym - drugie skrzydło maszyny znajduje się najprawdopodobniej w muzeum w Berlinie.

Sołectwo Łosiniec

- Dumni jesteśmy z położenia geograficznego oraz licznych pamiątek z przeszłości i dokonań z czasów teraźniejszych, bo to wszystko razem tworzy naszą tożsamość - opowiada Grzegorz Strumidło z Sołectwo Łosiniec I. We wsi aktywnie działa lokalna społeczność. Funkcjonuje świetlica wiejska, jednostka OSP, Koło Gospodyń Wiejskich oraz Stowarzyszenie Dobre Sąsiedztwo. Dzięki ich współpracy regularnie organizowane są imprezy okolicznościowe, które integrują nie tylko mieszkańców wsi, ale całej gminy Susiec.

MIEJSCE II

Sołectwo Bukowina Druga, gmina Biszczka

Sołectwo Bukowina Druga (gmina Biszczka) to wiejska część większej miejscowości Bukowina, która leży w gminie Biszczka w województwie lubelskim, w powiecie biłgorajskim. Bukowina jako miejscowość wyrosła w otoczeniu lasu bukowego, od którego najprawdopodobniej pochodzi jej nazwa. Jej historia sięga co najmniej XVI - XVIII wieku, a ob-



szar ten przez stulecia należał do różnych jednostek administracyjnych, zanim ostatecznie ukształtował się obecny podział w gminie Biszczka. Sołectwo Bukowina Druga jest typową, rozległą osadą wiejską, gdzie tradycja łączy się ze współczesnym życiem mieszkańców. Bukowina jako całość liczy ponad 900 mieszkańców i stanowi drugą co do wielkości miejscowość w gminie Biszczka. W lokalnym życiu społecznym szczególną rolę odgrywają organizacje i inicjatywy mieszkańców, takie jak Koło Gospodyń Wiejskich w Bukowinie, które od dekad pielęgnuje tradycję, angażuje się w wydarzenia kulturalne i wzmacnia więzi wspólnotowe, bezpośrednio przyczyniając się do ożywienia lokalnej kultury.

MIEJSCE III

Sołectwo Międzyłes, gmina Tuczn

Sołectwo Międzyłes (gmina Tuczn) od lat uchodzi za jedno z najbardziej aktywnych i rozpoznawalnych miejsc w gminie, gdzie tradycja harmonijnie łączy się z nowoczesnym podejściem do życia społecznego. To miejscowość położona w powiecie bialskim, w województwie lubelskim, będąca ważnym punktem na mapie lokalnych inicjatyw i działań na rzecz mieszkańców. Od trzeciej



kadencji funkcję sołtysa pełni Pani Jolanta Daniluk, która z energią i zaangażowaniem kieruje sprawami wsi. Równocześnie jako przewodnicząca Koła Gospodyń Wiejskich w Międzylesiu aktywnie działa na rzecz rozwoju życia kulturalnego i społecznego, integrując mieszkańców wokół wspólnych inicjatyw. Jednym z ważnych miejsc w Międzylesiu jest odnowiona i w pełni wyposażona świetlica wiejska, pełniąca funkcję centrum spotkań, wydarzeń kulturalnych i inicjatyw społecznych. Międzyłes to także miejscowość o silnym wymiarze duchowym i kulturowym. Na jej terenie znajdują się Prawosławna Cerkiew pod wezwaniem św. Anny oraz Kościół Chrystusowy, które odgrywają istotną rolę w życiu religijnym i społecznym, sprzyjając integracji mieszkańców.

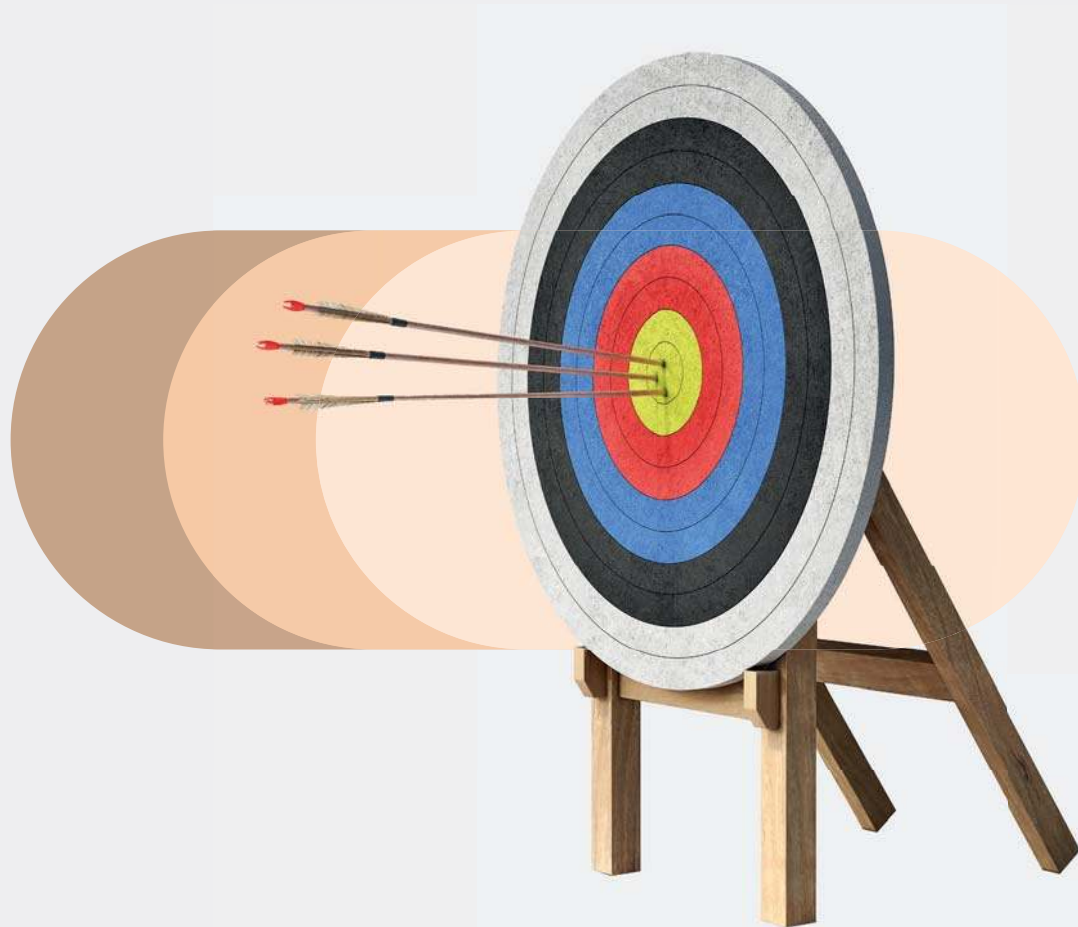
AUTOREKLAMA

Polecamy →

strefa
BIZNESU.pl

Know-how
w dobrym biznesie

strefabiznesu.pl



LAUREACI PLEBISCYTU

SOŁTYS ROKU	
powiat bialski i Biała Podlaska	Monika Stefaniuk , Sołectwo Wysokie, gmina Międzyrzec Podlaski
powiat biłgorajski	Dariusz Szkaluba , Sołectwo Józefów Centrum, gmina Józefów
powiat chełmski i Chełm	Paulina Czuba , Sołectwo Kozia Góra, gmina Wierzbica
powiat hrubieszowski	Sylvia Sokołowska , Sołectwo Stara Wieś, gmina Mircze
powiat janowski	Damian Surowski , Sołectwo Biała Pierwsza, gmina Janów Lubelski
powiat krasnostawski	Jerzy Domański , Sołectwo Zażółkiew, gmina Krasnystaw
powiat kraśnicki	Piotr Gnat , Sołectwo Studzianki, gmina Zakrzówek
powiat lubartowski	Tomasz Żeleźnik , Sołectwo Serock, gmina Firlej
powiat lubelski i Lublin	Paweł Wawrzyńczyk , Sołectwo Łuszczów Pierwszy, gmina Wólka
powiat łęczyński	Andrzej Bronowicki , Sołectwo Zakrzów, gmina Łęczna
powiat łukowski	Magdalena Sulej , Sołectwo Suleje, gmina Łuków
powiat opolski	Łukasz Wezgraj , Sołectwo Miłoszówka, gmina Józefów nad Wisłą
powiat parczewski	Magda Syryjczyk , Sołectwo Wantopol, gmina Jabłoń
powiat puławski	Elżbieta Gąsiorowska , Sołectwo Zarzeka, gmina Wąwolnica
powiat radzyński	Ewelina Bialek , Sołectwo Brzostówek, gmina Radzyń Podlaski
powiat radzyński	Tomasz Klimiuk , Sołectwo Komarówka Podlaska, gmina Komarówka Podlaska
powiat rycki	Małgorzata Szkutnik , Sołectwo Stara Rokitnia, gmina Stężyca
powiat świdnicki	Paweł Mańko , Sołectwo Częstoborowice, gmina Rybczewice
powiat tomaszowski	Iwona Krzeszowska , Sołectwo Józefówka, gmina Rachanie
powiat włodawski	Szczepan Szwed , Sołectwo Macoszyn Mały, gmina Hańsk
powiat zamojski i Zamość	Maciej Zaciera , Sołectwo Siedliska, gmina Zamość

ROLNIK ROKU	
powiat bialski i Biała Podlaska	Rafał Mitura , Kalińów
powiat biłgorajski	Łukasz Sitarz , Smoryń
powiat chełmski i Chełm	Krystyna Tkaczyk , Krasne
powiat hrubieszowski	Paweł Maślak , Liwcze
powiat janowski	Stanisław Powróżek , Godziszów Pierwszy
powiat krasnostawski	Damian Jasielski , Wólka Orłowska
powiat kraśnicki	Paweł Wezgraj , Dzierzkowice-Zastawie
powiat lubelski i Lublin	Dominik Dulęba , Kielczewice Górne
powiat łęczyński	Kamil Stolat , Stoczek
powiat łukowski	Emil Celiński-Jakubowicz , Celiny
powiat opolski	Bartłomiej Wójtowicz , Pusznio Skokowskie
powiat parczewski	Magda Korpysz , Kudry
powiat puławski	Wojciech Stojak , Kurów
powiat radzyński	Karolina Zalewska , Zakrzew
powiat rycki	Małgorzata Suska , Stare Zadybie
powiat świdnicki	Artur Wilkołek , Majdan Kozic Górnych
powiat tomaszowski	Mateusz Stopa , Majdan Krynicki
powiat zamojski i Zamość	Wojciech Hadam , Szczebrzeszyn

LIDER SPOŁECZNOŚCI ROKU	
powiat bialski i Biała Podlaska	Ewelina Wołosowicz , Łomazy, gmina Łomazy
powiat chełmski i Chełm	Daniel Radomski , Kozia Góra, gmina Wierzbica
powiat hrubieszowski	Irmína Pedo , Dołhobyczów, Dance Fitness - Irmína Pedo
powiat janowski	Szymon Kaczmarski , Janów Lubelski
powiat krasnostawski	Andrzej Jasionowski , Małochwiej Duży, dyrektor Szkoły Podstawowej im. Juliusza Słowackiego
powiat kraśnicki	Iwona Sokołowska , Stróża, KGW Stróża
powiat lubartowski	Ewa Barszczewska , Wola Blizocka
powiat lubelski i Lublin	Krzysztof Dyś , Stara Wieś Pierwsza, gmina Bychawa
powiat łęczyński	Mariusz Dowierciał , Ciechanki, gmina Puchaczów
powiat łukowski	Beata Kielak , Stoczek Łukowski
powiat opolski	Agnieszka Ciekot-Hunek , Chodel, dyrektor GOK w Chodlu
powiat parczewski	Leszek Oworuszko , Sołectwo Kopina gmina Milanów
powiat puławski	Diana Chabros-Mitura , Łąkoć, gmina Kurów
powiat rycki	Mariusz Włodarczyk , Brzeźce, OSP Brzeźce
powiat tomaszowski	Dariusz Krech , Tomaszów Lubelski, dyrektor Tomaszowskiego Domu Kultury
powiat zamojski i Zamość	Marzena Kozyra , Kornelówka, gmina Sitno

KOŁO GOSPODYŃ WIEJSKICH ROKU	
powiat bialski i Biała Podlaska	KGW Polatycze , gmina Terespol
powiat biłgorajski	KGW Dąbrówka Nad Złotą , gmina Potok Górny
powiat chełmski i Chełm	KGW Dubienianki Cuda i Wianki , gmina Dubienka
powiat janowski	Koło Gospodyń Nad Rzeką , gmina Janów Lubelski
powiat krasnostawski	KGW Dobryniów nad Wieprzem , gmina Łopiennik Górny
powiat krasnostawski	KGW w Zażółkwi Razem , gmina Krasnystaw
powiat kraśnicki	KGW Rankowianki , gmina Urzędów
powiat lubartowski	KGW Polesianki , gmina Kock
powiat lubelski i Lublin	KGW Rudka Kozłowiecka , gmina Niemce
powiat łęczyński	KGW w Janowicy II , gmina Cyców
powiat łukowski	KGW Wojcieszków , gmina Wojcieszków
powiat opolski	KGW w Osinach Osinianki , gmina Chodel
powiat parczewski	KGW Paszenki , gmina Jabłoń
powiat parczewski	KGW Wola Przewłocka , gmina Parczew
powiat puławski	KGW Anielanki , gmina Puławy
powiat radzyński	KGW w Belczącu , gmina Czemierniki
powiat rycki	KGW Uleż , gmina Uleż
powiat świdnicki	KGW Piaski Wielkie , gmina Piaski
powiat tomaszowski	KGW w Siemierzu , gmina Rachanie
powiat włodawski	KGW Macoszyn Mały , gmina Hańsk
powiat zamojski i Zamość	KGW Galicjanek Kornelówka-Kolonia , gmina Sitno

SOŁECTWO ROKU	
powiat bialski i Biała Podlaska	Sołectwo Międzyleś , gmina Tuczná
powiat biłgorajski	Sołectwo Bukowina Druga , gmina Biszczá
powiat chełmski i Chełm	Sołectwo Kozia Góra , gmina Wierzbica
powiat hrubieszowski	Sołectwo Kobło Kolonia , gmina Horodło
powiat krasnostawski	Sołectwo Krynica , gmina Krasnystaw
powiat kraśnicki	Sołectwo Stary Rachów , gmina Annopol
powiat lubartowski	Sołectwo Kierzkówka , gmina Kamionka
powiat lubelski i Lublin	Sołectwo Kazimierzówka , gmina Głusk
powiat łęczyński	Sołectwo Turowola Kolonia , gmina Puchaczów
powiat opolski	Sołectwo Majdan Borowski , gmina Chodel
powiat puławski	Sołectwo Chrzążów , gmina Końskowola
powiat rycki	Lendo Ruskie , Uleż
powiat świdnicki	Sołectwo Kozice Dolne Kolonia , gmina Piaski
powiat tomaszowski	Sołectwo Łosinieć I , gmina Susiec
powiat włodawski	Sołectwo Macoszyn Mały , gmina Hańsk
powiat zamojski i Zamość	Sołectwo Stara Huta , gmina Krasnobród

AGROTURYSTYKA ROKU	
powiat biłgorajski	Agroturystyka Prorok , Tereszpól-Zaorenda
powiat janowski	Agroturystyka Pokoje Gościnne , Wierzchowiska Pierwsze
powiat krasnostawski	Krasna Szkapá - Stajnia, Agroturystyka , Siennica Nadolna
powiat kraśnicki	Zaciszé nad Sanną , Borów
powiat lubartowski	Zaścianek Dąbrówka , Dąbrówka
powiat lubelski i Lublin	Agroturystyka Wilczopole 89 , Lublin
powiat opolski	Agroturystyka Truskawkowo , Szkuciska
powiat puławski	Odpoczynek nad Potokiem , Rzeczycá
powiat rycki	Agrochatka Janopol , Janopol
powiat tomaszowski	Czar Paar , Paary
powiat włodawski	Pod Lipami , Wytyczno
powiat zamojski i Zamość	Guciowy Zakątek , Guciów

NADLEŚNICZY ROKU	
1 miejsce	Jacek Pawlikowski , Nadleśnictwo Włodawa
2 miejsce	Waldemar Czajka , Nadleśnictwo Kraśnik
3 miejsce	Waldemar Kuśmierczyk , Nadleśnictwo Gościeradów

AUTOPROMOCJA

Polecamy →

strefaAGRO

strefaagro.pl

Czytaj

PRACA SZYKUJĄ SIĘ TYSIĄCE MIEJSC PRACY

W firmach rekruterskich już zacierają ręce

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Ewentualne uruchomienie środków z unijnego programu SAFE czy krajowego „SAFE 0 procent” oraz ogólna modernizacja sił zbrojnych to potężny impuls rozwojowy.

Prognozy pozwalają szacować powstanie tysięcy nowych miejsc pracy. Efekt ten nie ograniczy się jedynie do państwowych gigantów, ale „rozleje się” na całe łańcuchy dostaw – mówi Strefie Biznesu Mirosław Białobrzewski, prezes agencji pracy Golden Serwis.

W tym roku w budżecie państwa na sfinansowanie obrony narodowej przeznaczone zostaną rekordowe

środki w wysokości 200,1 mld zł. Przypomnijmy, że za ok. 53 proc. rynku odpowiada Polska Grupa Zbrojeniowa. W spółkach należących do grupy liczba pracowników wzrosła z 17 244 w 2021 r. do 19 649 w 2024 r., czyli o 14 proc. Równie dynamicznie rozwija się sektor prywatny – 22 największe prywatne spółki zatrudniają ponad 14 tys. osób, zwiększając poziom zatrudnienia od 2021 r. o blisko 20 proc. Na polskim rynku obronnym systematycznie przybywa też małych i mikroprzedsiębiorstw działających na rzecz sektora zbrojeniowego. Coraz większą aktywność na rynku wykazują także start-upy o profilu obronnym (specjalizują się głównie w innowacyjnych technolo-

giach, elektronice militarnej i nowoczesnych systemach bezpieczeństwa).

Wszystko wskazuje na to, że branża może być jedną z najbardziej przyszłościowych, jeśli chodzi o kreowanie nowych miejsc pracy.

– Ewentualne uruchomienie środków z unijnego programu SAFE czy krajowego „SAFE 0 procent” oraz ogólna modernizacja sił zbrojnych to potężny impuls rozwojowy, który sprawi, że sektor obronny stanie się jednym z najbardziej chłonnych obszarów polskiej gospodarki. Prognozy pozwalają szacować powstanie tysięcy nowych miejsc pracy, a efekt ten nie ograniczy się jedynie do państwowych gigantów, ale „rozleje się” na całe łańcuchy dostaw –

od dużych przedsiębiorstw produkujących sprzęt wojskowy, po mniejsze firmy technologiczne i podwykonawców – mówi Strefie Biznesu Mirosław Białobrzewski, prezes Golden Serwis.

Popyt na pracowników będzie rósł dwutorowo; obejmie pracowników operacyjnych i specjalistów wysokiego szczebla

Zapotrzebowanie na kadry, jak mówi prezes Mirosław Białobrzewski, będzie dwutorowe i obejmie zarówno specjalistów wysokiego szczebla, jak i pracowników operacyjnych.

– Największej dynamiki rekrutacyjnej spodziewamy się w produkcji przemysłowej i in-

żynierii (np. mechanicy czy operatorzy maszyn), IT i cyberbezpieczeństwie (specjaliści od systemów sterowania, łączności czy ochrony danych) oraz logistyce (eksperti od zarządzania łańcuchem dostaw i obsługi dużych kontraktów obronnych). Warto podkreślić istotną rolę elastycznych form zatrudnienia. Pracownicy tymczasowi znajdą szerokie zastosowanie w trzech kluczowych obszarach, zarówno w produkcji przy nagłym zwiększeniu wolumenu zamówień i konieczności szybkiego skalowania zespołów, jak i przy budowie infrastruktury w związku z modernizacją baz, poligonów i zaplecza magazynowego oraz przy okazji projektów krótkoterminowych – dodaje Mirosław Białobrzewski.

Wzrost atrakcyjności tej branży wynika nie tylko z oferowanych stawek, atutem będzie też stabilność zatrudnienia

Rekrutację nie będą ograniczone do jednego regionu – zapotrzebowanie obejmie całą Polskę, ze szczególnym uwzględnieniem dotychczasowych zagłębi przemysłowych oraz nowych hubów technologicznych.

– Jeśli chodzi o wynagrodzenia, sektor obronny staje się niezwykle konkurencyjny. Wzrost atrakcyjności tej branży wynika nie tylko z oferowanych stawek, które w obszarach IT czy inżynierii często przewyższają średnią rynkową, ale również z wyjątkowej stabilności zatrudnienia – mówi Mirosław Białobrzewski. ©



Największej dynamiki rekrutacyjnej spodziewamy się w produkcji przemysłowej i inżynierii – mówi Mirosław Białobrzewski, prezes agencji pracy Golden Serwis

Coś nowego dzieje się z zakupami alkoholu w Polsce

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Polska Organizacja Przemysłu i Handlu Naftowego postulowała wprowadzenie bezwitrynowej sprzedaży alkoholu.

„Sprzedaż bezwitrynowa to mniej impulsywnych zakupów alkoholu i ograniczona widoczność alkoholu szczególnie dla dzieci” – wskazywała organizacja. Byłaby to alternatywna dla całkowitego zakazu sprzedaży alkoholu na stacjach paliw, czego domagają się niektóre środowiska. Z najnowszych badań wynika jednak, że ekspozycja napojów alkoholowych na półkach ma znikomy wpływ na impulsywne zakupy tych produktów.

69% zapytanych Polaków (badano osoby powyżej 18 lat) nie kupuje alkoholu impulsywnie lub robi to „rzadko albo bardzo rzadko”. Badanie przeprowadzone na ogólnopolskim panelu badawczym Ariadna dowodzi, że w przypadku kobiet i mieszkańców małych wsi ten odsetek jest jeszcze wyższy – wynosi odpowiednio 72% i 80%. Jedynie 10% zapytanych osób przyznało, że kupuje impulsywnie alkohol często lub bardzo często.

– Zdecydowana większość respondentów deklaruje, że zakupy napojów z procentami mają charakter raczej planowy. Oznacza to, że w świadomości konsumentów są produktami związanym z określoną okazją społeczną lub konsumpcyjną, a nie spontaniczną decyzją zakupową. Impulsywność zakupów

różnicuje się ze względu na płeć oraz miejsce zamieszkania. Wyższy odsetek deklaracji o braku zakupów impulsywnych wśród kobiet oraz mieszkańców wsi i małych miast może wskazywać na bardziej zachowawcze wzorce konsumpcji alkoholu w tych grupach – komentuje dr Marcin Jendrzeczek z Instytutu Inicjatyw Gospodarczych i Konsumentkich.

Autorzy badania przyjrzeni się też, jakie napoje alkoholowe najczęściej kupowane są w sposób spontaniczny. Jeśli już klienci decydują się na nieplanowane zakupy, to wybierają głównie piwo (56% badanych). Następnie wino (28%), wódkę (25%) i whisky (22%). Okazuje się też, że piwo jest numerem jeden w spontanicznych zakupach we wszystkich badanych grupach społecznych. Wykształcenie, wiek czy miejsce zamieszkania nie mają tu znaczenia.

– Dominacja piwa w tej kategorii potwierdza jego wysoką pozycję w polskiej kulturze konsumpcji alkoholu. Piwo jest produktem o niskiej cenie jednostki, często powiązanym z codziennymi sytuacjami społecznymi, co czyni je bardziej podatnym na spontaniczne decyzje zakupowe niż pozostałe produkty alkoholowe – dodaje dr Marcin Jendrzeczek.

Do kupowania w sposób impulsywny i nieplanowany skłaniają przede wszystkim akcje promocyjne i możliwość nabycia większej liczby produktów za niższą cenę. „Zakupy pod wpływem okazji wielopakowych mają największe znaczenie dla konsumentów w wieku 35-44 lata (41%) oraz dla męż-



„Schowanie” alkoholu w sklepach może nie wpłynąć na spadek sprzedaży impulsywnej tych produktów

czyzn (37%)” – czytamy w raporcie z badania.

Wyniki badania pokazują jasno, że ekspozycje produktów alkoholowych w sklepach nie wpłynęły znacząco na decyzje klientów o zakupach alkoholu pod wpływem chwili. Jedynie kilkanaście procent respondentów stwierdziło, że alkohol „na widoku” rzeczywiście skłonił ich do dokonania takiego zakupu.

„Ekspozycja napojów alkoholowych na półkach niedostępnego stoiska za sprzedawcą ma znikomy wpływ na zakupy impulsywne tych produktów – 12% wskazań respondentów. Tym samym tzw. sprzedaż bezwitrynowa nie ma przełożenia na zmniejszenie i tak już niewielkich impulsywnych zakupów napojów z procentami” – czytamy w raporcie z badania.

Tymczasem pod koniec ub. roku do resortu zdrowia wpłynęła petycja Polskiej Organizacji Przemysłu i Handlu Naftowego. Organizacja zaproponowała wprowadzenie tzw. bezwitrynowej sprzedaży alkoholu we

wszystkich punktach handlu detalicznego, co miałoby ograniczyć kupowanie produktów alkoholowych w sposób impulsywny i spontaniczny.

„Sprzedaż bezwitrynowa to mniej impulsywnych zakupów alkoholu i ograniczona widoczność alkoholu szczególnie dla dzieci i młodzieży oraz osób uzależnionych” – czytamy w petycji organizacji. Propozycja, jak wskazała organizacja, miałaby stanowić alternatywę dla całkowitego zakazu sprzedaży alkoholu na stacjach paliw, o który zabiegają niektóre środowiska.

POPiHN powoływał się m.in. na badania w Wielkiej Brytanii, gdzie ekspozycja alkoholu w przestrzeni handlowej (np. przy kasach czy w centralnych punktach sklepu), miała bezpośredni wpływ na decyzje zakupowe. Organizacja proponuje, aby produkty alkoholowe pozostawały w ofercie placówek handlowych, ale były w jakiś sposób oddzielone od klientów np. nieprzezroczystą przesłoną z pleksi. Autorzy petycji twierdzą, że

dzięki temu konsumenci kupowaliby świadomie i nie pod wpływem bodźców wizualnych, a przestrzeń handlowa stałaby się bardziej neutralna i przyjazna społecznie. Poza tym ograniczenia dotyczyłyby wszystkich placówek.

„Takie rozwiązania funkcjonują już w polityce antynikotynowej. Wiemy, jak ograniczenie ekspozycji wpływa na zachowania konsumentów. To jest narzędzie prewencji, a nie pozorowanie działań. Jeżeli mamy wprowadzać ograniczenia, róbmy to równo i w sposób, który rzeczywiście ogranicza impulsy, a nie sektory rynku – mówi dr Leszek Wiwala, prezes POPiHN, cytowany w komunikacie.

Z badania Ariadny wynika jednak, że na spadek zakupów w sposób emocjonalny i impulsywny nie wpływa znacząco bezwitrynowa sprzedaż alkoholu lub taka, gdzie produkt nie jest prezentowany na półkach.

– Impulsywność zakupów ma charakter marginalny, a jeśli się pojawia, to jest przede wszystkim efektem bodźców cenowych, a nie ekspozycji produktu czy przypadkowego kontaktu z ofertą w sklepie. Jeśli jedynie niewielka część respondentów wskazuje widoczność alkoholu jako czynnik skłaniający do zakupu impulsywnego, może to oznaczać, że decyzje o zakupie alkoholu są podejmowane jeszcze przed wejściem do sklepu. W takim ujęciu regulacje dotyczące sposobu prezentacji alkoholu w punktach sprzedaży mogą mieć ograniczony wpływ na faktyczne zachowania zakupowe konsumentów. Wyniki badań mówią, że najważniej-

szą rolę odgrywają mechanizmy ekonomiczne. Konsumenti reagują głównie na bodźce związane z opłacalnością zakupu, takie jak oferty wielopakowe. Z perspektywy socjologii konsumpcji sugeruje to, że decyzje zakupowe w tej kategorii produktów są w dużej mierze racjonalizowane ekonomicznie, a nie wyłącznie emocjonalne – mówi dr Marcin Jendrzeczek z Instytutu Inicjatyw Gospodarczych i Konsumentkich.

Sprawdzono też tendencje do zakupów impulsywnych wśród kierowców. Z badania wynika, że 66% zapytanych kierowców nie kupuje alkoholu pod wpływem impulsu lub robi to rzadko. Kierowcy, którym zdarza się kupić alkohol impulsywnie, najczęściej (57% wskazań) decydowali się na piwo. Na drugim miejscu było wino (29%), wódka i whisky (po 24%).

Autorzy badania wskazują też, że w tej grupie alkohol był najrzadziej kupowanym produktem na tle wyrobów tytoniowych oraz słodkich przekąsek. 20% badanych kupowało impulsywnie przekąski, a 39% – produkty tytoniowe, alkohol miał 9% wskazań.

– Zachowania zakupowe kierowców nie różnią się istotnie od całej populacji, a napoje alkoholowe są w tej grupie najrzadziej kupowaną impulsywnie kategorią produktów w porównaniu z wyrobami tytoniowymi czy przekąskami. Może to świadczyć o stosunkowo wysokiej świadomości konsekwencji związanych z prowadzeniem pojazdu i spożyciem alkoholu – komentuje dr Marcin Jendrzeczek. ©©

Polska wraca do tematu schronów. To może zmienić sposób budowy szkół i szpitali

Marek Knitter
marek.knitter@polskapress.pl

Obecnie infrastruktura miejska, zarówno obiektu użyteczności publicznej, jak i prywatnej, w dużej mierze nie jest przystosowana do zapewnienia ludności schronienia w sytuacji zagrożenia.

To będzie się jednak zmieniało w najbliższych latach, uważa Wojciech Bartelski przewodniczący rady nadzorczej Polimex Mostostal i jednocześnie prezes spółki Tramwaje Warszawskie.

– Niestety infrastruktura miejska nie jest przystosowana do schronienia ludności, nie mówiąc już o pełnych schronach. Wynika to przede wszystkim z faktu, że przez wiele lat w Polsce nie było poczucia realnego zagrożenia. Ostatnie obiekty, schrony oraz miejsca ewakuacji, budowano jeszcze w latach osiemdziesiątych,

w czasach obaw przed atakiem wojsk NATO. Dzisiaj to już oczywiście historia – powiedział Strefie Biznesu Wojciech Bartelski w kuluarach seminarium pt. „Wojna tuż za granicą – lekcje dla Polski” zorganizowanego przez spółkę giełdową Polimex Mostostal.

Obecnie w Polsce zaczyna się jednak poważna dyskusja na temat odbudowy systemu ochrony ludności.

– Już wiemy, że dziś tylko bardzo niewielki odsetek ludności znalazłby miejsce w schronach na wypadek ataków powietrznych czy innych sytuacji zagrożenia. Jestem przekonany, że państwo i służby – zarówno rządowe, jak i samorządowe – zmobilizują się i wspólnie przynach. Wynika to przede wszystkim z faktu, że przez wiele lat w Polsce nie było poczucia realnego zagrożenia. Ostatnie obiekty, schrony oraz miejsca ewakuacji, budowano jeszcze w latach osiemdziesiątych,

Jak podkreślił, konieczne jest wypracowanie nowych rozwiązań prawnych i organizacyj-

nych. Według niego szczególnie ważne będzie uwzględnianie funkcji ochronnych w nowych budynkach publicznych.

– W pierwszym rzędzie będą to obiekty użyteczności publicznej budowane przez samorządy, tak aby miały komponent służący w razie zagrożenia do ochrony ludności – powiedział Bartelski.

Chodzi zarówno o pełnowartościowe schrony, jak i inne formy zabezpieczenia.

– Potrzebne są różne rozwiązania – od schronów, w których można spędzić kilkadziesiąt godzin, po miejsca tymczasowej ewakuacji czy punkty pomocy medycznej – wyjaśnił.

Jak przyznał, taka polityka będzie oznaczała dodatkowe koszty.

– Nie ma możliwości fizycznej ani finansowej, żeby zbudować wszystko naraz. Jeżeli będziemy działać stopniowo, rok po roku, przyzwyczajamy się do tego, że budując nowe szkoły

czy szpitale tworzymy również wzmocnione, wentylowane przestrzenie na poziomie minus jeden, które w razie potrzeby mogą służyć jako schronienie – powiedział Bartelski.

Jego zdaniem kluczowa będzie konsekwencja i rozłożenie inwestycji w czasie. Dzięki temu po kilku latach Polska będzie znacznie lepiej przygotowana na sytuację kryzysową.

Wojciech Bartelski odniósł się także do przykładów infrastruktury powstającej obecnie w Warszawie.

– Budujemy pierwszy w Warszawie długi tunel tramwajowy pod Dworcem Zachodnim, od ulicy Szczęśliwickiej. Projekt powstał jeszcze przed wojną w Ukrainie i nie był planowany jako obiekt ochronny. To jest obiekt typowo cywilny i komunikacyjny, nie był projektowany jako schron – powiedział Bartelski.

Dodał jednak, że w obecnej sytuacji każdy taki obiekt jest

analizowany pod kątem bezpieczeństwa.

– Służby z Urzędu Wojewódzkiego badają tego typu inwestycje i w razie potrzeby mogą wydać decyzję o ich wzmocnieniu lub doposażeniu w dodatkowe instalacje – powiedział Bartelski.

Jak wyjaśnił, w przypadku tunelu pełne przekształcenie go w schron byłoby jednak nieuzasadnione ze względów ekonomicznych, ale „taka przestrzeń podziemna i tak może pełnić pewne funkcje ochronne”.

W Warszawie realnym miejscem natychmiastowego schronienia pozostaje dziś głównie metro.

– Tak naprawdę tylko linie metra mogą pełnić taką funkcję, ale dla większości mieszkańców są one jednak zbyt daleko od domu – dodał Bartelski.

Przypomniał także, że w stolicy istnieje ponad tysiąc dawnych schronów z czasów PRL.

– Łatwo sobie jednak wyobrazić, że obiekty nieużywane i niemodernizowane od lat 60. i 70. są dziś w bardzo złym stanie technicznym. Wiele z nich wymagałoby gruntownej przebudowy lub budowy od nowa, ponieważ instalacje są całkowicie zdegradowane. Mniej więcej 1/3 z nich nadaje się do przebudowy, ale ta praca jest jeszcze przed nami – dodał Bartelski.

Wojciech Bartelski wyraził jednocześnie nadzieję, że polskie firmy budowlane będą odgrywać w tym procesie ważną rolę.

– Jako przewodniczący Rady Nadzorczej Polimex Mostostal mam nadzieję, że nasza spółka weźmie aktywny udział w przygotowaniu oferty różnego rodzaju obiektów zabezpieczenia. Potrzeby w tym zakresie będą przez wiele lat rosły i chcemy mieć w tym swój udział – podsumował Wojciech Bartelski. ©©

Polskie firmy gotowe na wielki wiatr

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

Najistotniejsze jest podejście do tego, aby wykorzystać krajowy łańcuch dostaw - mówi Strefie Biznesu Janusz Gajowiecki, prezes Polskiego Stowarzyszenia Energetyki Wiatrowej, podczas kongresu Energia z Polski - Local First.

Jednocześnie podkreśla, że polskie firmy są gotowe na większy udział w projektach wiatrowych, ale rozwój sektora hamują dziś bariery administracyjne i brak długoterminowych sygnałów inwestycyjnych.

„Myślimy po polsku”, czyli impuls dla rynku

Podczas kongresu Energia z Polski - Local First nie przedstawiono formalnej definicji local contentu. Zdaniem Janusza Gajowieckiego nie jest to jednak najważniejsze.

- Dowiedzieliśmy się bardzo dużo i to jest jasny impuls dla wszystkich inwestorów, a szczególnie spółek Skarbu Państwa, jak minister postrzega tę definicję. Słowa skierowane do szefów koncernów energetycznych były jednoznaczne: chłopaki,

dziewczyny, myślimy po polsku - mówi i podkreśla, że istotniejsze od samej definicji jest podejście do budowy krajowego łańcucha dostaw.

- Możemy dobrać odpowiednie sformułowania prawne i monitorować local content, tworzyć statystyki, ale najważniejsze jest to, aby wykorzystać łańcuch dostaw - dodaje.

Prezes PSEW przypomina, że energetyka wiatrowa od początku funkcjonowania w Polsce promowała udział krajowych przedsiębiorstw. - To my jako sektor mówiliśmy o local contentie i pokazywaliśmy, jak polscy przedsiębiorcy wspierają transformację energetyczną w całej Unii Europejskiej - podkreśla.

Polskie firmy gotowe na większy udział

Zdaniem Gajowieckiego krajowe firmy mają duży potencjał, szczególnie w energetyce wiatrowej na lądzie.

- To sektor, który jest mocny, jeżeli chodzi o łańcuch dostaw. Udziały sięgają nawet 50 proc. Mamy wspaniałe firmy inżynierskie, instalacyjne i budowlane, które realizują inwestycje w Polsce i w krajach sąsiednich - mówi.

Jego zdaniem daje to podstawy do budowy silnej pozycji także w morskiej energetyce wiatrowej. - Przy takim nacisku decydentów, aby projekty realizować w naszym kraju, jest to jak najbardziej realne. Wierzę, że te wskaźniki będziemy mogli nawet przeskoczyć - podkreśla.

Bariery administracyjne hamują inwestycje

Największym problemem dla rozwoju energetyki wiatrowej pozostaje dziś proces administracyjny.

- Jesteśmy w pułapce administracyjnej. Wydłużający się permitting powoduje rozczarowanie inwestorów, którzy liczą na wsparcie administracji publicznej w drodze do uzyskania pozwolenia na budowę - mówi Gajowiecki.

Jak wskazuje, przygotowanie dokumentacji projektu wiatrowego może trwać od siedmiu do dziesięciu lat.

- Nie możemy zrealizować decyzji środowiskowych, ukończyć planów zagospodarowania przestrzennego, a na końcu pojawia się informacja, że nad danym terenem latają samoloty. Tych barier jest bardzo dużo - wyjaśnia.



FOT. 123RF

Dlatego, jego zdaniem, potrzebny jest jasny sygnał polityczny. - Jeżeli premier i odpowiedni ministrowie nie wyrażą jednoznacznego poparcia dla tej technologii, to po prostu jej nie zrealizujemy - podkreśla.

Potrzebny plan dla morskiej energetyki wiatrowej

W przypadku offshore kluczowa jest stabilna strategia państwa. - Bardzo ważny jest strategiczny plan i polityka ener-

getyczna Polski, aby ta technologia mogła rozwijać się w sposób zaprogramowany w kolejnych latach - mówi prezes PSEW.

Bez jasnych harmonogramów inwestycji trudno będzie rozwijać krajowy łańcuch dostaw. - Jeżeli nie będzie zaprogramowanych kolejnych projektów, łańcuch dostaw się nie wydarzy, bo nie będzie pod co powstawać - zaznacza.

Gajowiecki krytycznie ocenia sygnały płynące z projektu Krajowego Planu na rzecz Energii

i Klimatu. - Są bardzo złe z perspektywy ograniczenia części projektów. Mam nadzieję, że zostanie przywrócona wersja z lipca ubiegłego roku, która w pełni wykorzystuje potencjał Morza Bałtyckiego i potencjał lokalnych firm - mówi.

Energia z wiatru fundamentem bezpieczeństwa

Zdaniem Gajowieckiego znaczenie energetyki wiatrowej dla gospodarki jest często niedoceniane.

- Energia z wiatru oznacza bezpieczeństwo energetyczne. Nie będzie wolnej Polski i dobrobytu, jeżeli sektor gospodarczy wart 500 mld zł nie będzie się rozwijał - podkreśla.

Jak dodaje, tania i czysta energia jest warunkiem nowych inwestycji przemysłowych. - Bez niej firmy energochłonne nie będą realizować dużych inwestycji ani wchodzić na rynek - zaznacza.

Według prezesa PSEW energetyka wiatrowa jednocześnie napędza wzrost gospodarczy i umożliwia dalszy rozwój przemysłu. - Mam często wrażenie, że ani skala tego sektora, ani jego znaczenie nie są w Polsce w pełni doceniane - podsumowuje. ©©

Inwestowanie przestaje być domeną mężczyzn. Kobiety coraz mocniej wchodzą na rynek

Marek Knitter
marek.knitter@polskapress.pl

Polki są coraz bardziej aktywne w inwestowaniu. W ciągu kilku lat ich udział wśród inwestorów XTB wzrósł prawie trzykrotnie, a dziś stanowią już niemal 19% aktywnych klientów.

To dynamiczna zmiana na rynku, związana z coraz większą świadomością finansową kobiet, które traktują inwestowanie jako naturalny element zarządzania pieniędzmi.

Za tym wzrostem stoją wykształcone, aktywne zawodowo specjalistki, często związane z sektorem finansowym. Dane XTB pokazują, że ich cele są zbieżne z celami mężczyzn: koncentrują się na ochronie kapitału przed inflacją, dywersyfikacji i maksymalizacji zysków. Różnice widoczne są natomiast w stylu działania. Z okazji Dnia Kobiet XTB prezentuje dane, które pokazują, że inwestorki nie tylko zwiększają swoją liczebność, ale stają się coraz ważniejszymi i coraz bardziej świadomymi uczestnikami rynku.

Co piąty inwestor w XTB to kobieta

Polska znajduje się w czołówce europejskich rynków pod względem udziału kobiet



FOT. ADAM JANKOWSKI

Dane XTB pokazują, że cele kobiet są zbieżne z celami mężczyzn: koncentrują się na ochronie kapitału przed inflacją, dywersyfikacji i maksymalizacji zysków

inwesterek. Najwyższy odsetek odnotowano także w Rumunii (21,70%), Słowacji (18,90%) i Portugalii (18,80%).

Rośnie także udział kobiet wśród nowych inwestorów w Polsce i w 2025 roku stanowił on także niemal 19%. W Europie najwyższy udział nowych inwesterek odnotowano w Czechach (19,20%), Portugalii (24,30%), Rumunii (22,80%), Słowacji (22,10%) oraz Hiszpanii (18,10%).

- Dziś zmienia się nie tylko skala obecności kobiet na rynku, ale też jakość tej obecności. Inwestowanie dla wielu kobiet stało się naturalnym elementem zarządzania finansami i planowania przyszłości. Inwestorki mają sprecyzowane oczekiwania, wysoką świadomość finansową i coraz częściej myślą w perspektywie długotermino-

wej. Można się spodziewać, że to trend, który będzie się umacniał i coraz silniej wpływał na kształt całego rynku finansowego w Polsce - komentuje dr Monika Gorgoń, dyrektor działu prawnego XTB.

Wykształcone specjalistki w szczytowej karierze

Klientki XTB to przede wszystkim aktywne zawodowo specjalistki w szczytowej karierze. Są dobrze wykształcone - 74% z nich posiada wykształcenie wyższe (w tym 13% finansowe), podczas gdy wśród mężczyzn odsetek ten wynosi 46% (7% finansowe).

Kobiety częściej niż mężczyźni pracują również w sektorach związanych z finansami i bankowością (9% wobec 4%)

oraz zajmują stanowiska specjalistyczne w sektorze niefinansowym. Oznacza to, że wiele z nich na co dzień funkcjonuje w środowisku wymagającym analitycznego myślenia, odpowiedzialności i długoterminowego planowania. Inwestowanie staje się logicznym rozszerzeniem ich aktywności zawodowej i naturalnym elementem świadomego zarządzania własnymi finansami.

Te same ambicje, te same cele

Analiza motywacji inwestycyjnych pokazuje, że cele kobiet i mężczyzn są niemal identyczne. Ochronę przed inflacją wskazuje 39% kobiet i 37% mężczyzn. Dywersyfikację - 28% kobiet i 26% mężczyzn. Maksymalizację zysków - odpowiednio 22% i 23%, a krótkoterminowy trading 11% i 14%. Różnice są minimalne i podważają utrwalony przez lata stereotyp bardziej zachowawczego podejścia kobiet do inwestowania.

Jednocześnie kobiety częściej wskazują potrzebę zabezpieczenia się przed nieprzewidzianymi wydatkami oraz wykazują wysoką świadomość wyzwań emerytalnych. Aż 91% kobiet przyznaje, że obawia się wpływu krótszego okresu pracy zawodowej i przerw związanych z opieką nad dziećmi czy innymi

członkami rodziny na wysokość przyszłych świadczeń emerytalnych.

- Kobiety coraz częściej postrzegają inwestowanie jako sposób na zabezpieczenie swojej przyszłości i wzmocnienie finansowej niezależności. Myślą długoterminowo, ale nie rezygnują z ambicji osiągania atrakcyjnych stóp zwrotu - dodaje dr Monika Gorgoń.

Większa decyzyjność, ale mniejsza aktywność

Kobiety rozpoczynają inwestowanie z o 48% wyższym pierwszym depozytem. Szybciej dokonują pierwszej wpłaty i częściej inwestują wyższe kwoty, choć wykonują mniej transakcji (mediana wynosi 8 w ciągu 90 dni wobec 12 u mężczyzn). Dłużej utrzymują również pozycje, szczególnie w przypadku ETF-ów (średnio 40 dni wobec 25 dni u mężczyzn), co wskazuje na częstsze stosowanie strategii długoterminowej.

Co istotne, poziom kapitału i wartości instrumentów finansowych kobiet i mężczyzn są bardzo zbliżone. Największa grupa (41% klientek i 44% klientów) posiada oszczędności poniżej 22 500 zł, a w przedziale 22 500-89 999 zł znajduje się 29% klientek i 26% klientów.

- Obserwujemy, że kobiety rozpoczynają inwestowanie

z wyraźną strategią i zdecydowaniem. Działają rzadziej, ale bardziej konsekwentnie, koncentrując się na dłuższym horyzoncie. Co istotne, skala ich zaangażowania kapitałowego jest zróżnicowana, m.in. jest zbliżona do mężczyzn, co potwierdza, że inwestowanie przestało być domeną najbogatszych i stało się narzędziem do codziennego zarządzania finansami - komentuje dr Monika Gorgoń.

W 2025 roku wśród najpopularniejszych instrumentów wybieranych przez kobiety znalazły się akcje Nvidia, Orlen i KGHM oraz ETF-y oparte na indeksach S&P 500, NASDAQ 100 i MSCI World. Taki wybór odzwierciedla charakterystyczny mikso: z jednej strony globalne, rozpoznawalne spółki technologiczne, które często stanowią naturalny punkt wejścia dla nowych inwestorów, z drugiej dobrze znane lokalne spółki.

Inwestorki łączą ekspozycję na globalne spółki technologiczne z inwestycjami w polskie firmy, budując zdywersyfikowane portfele. Rosnąca liczba wykształconych i świadomych kobiet na rynku to trend, który w kolejnych latach będzie coraz silniej wpływał na strukturę i rozwój polskiego rynku kapitałowego. ©©

1,3 bln zł leży na kontach Polaków

Barbara Wesola
barbara.wesola@polskapress.pl

Kobiety wciąż rzadziej inwestują niż mężczyźni, choć globalnie ich znaczenie na rynku finansowym szybko rośnie. Skąd bierze się ta różnica i dlaczego wiele osób nadal trzyma pieniądze na rachunkach, które realnie tracą na wartości? O emocjach, przekonaniach wyniesionych z domu, ale też o praktycznych pierwszych krokach w inwestowaniu mówi Agata Wolszczak, edukatorka finansowa z ponad 20-letnim doświadczeniem w sektorze finansów i podatków.

Co sprawiło, że poszła Pani w stronę edukacji finansowej i pracy z kobietami?
Moja droga w świecie finansów zaczęła się od pierwszej pracy po studiach. Dołączyłam do PwC i trafiłam do zespołu, który zajmował się usługami finansowymi. Obsługiwaliśmy banki, banki inwestycyjne, firmy ubezpieczeniowe, leasingowe. To był stricte świat finansów. To było tuż po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej, ciekawym czasem dla młodych osób, które dopiero wchodziły w dorosły świat decyzji finansowych. Zaczynała się zmieniać perspektywa, rynki finansowe przestawały być tylko czymś lokalnym, a coraz bardziej częścią szerszego, europejskiego świata. W Polsce pojawiało się więcej inspiracji i rozwiązań znanych z rozwiniętych rynków. To było fascynujące. I ten świat spodobał mi się nie tyle ze względu na skomplikowanie czy struktury, ale z perspektywy psychologicznej. Zauważyłam, że za decyzjami nie zawsze stoją czyste rachunki i liczby, tylko emocje. Również prywatnie, jako młode małżeństwo, próbowaliśmy z mężem znaleźć sposób, jak wprowadzić zarobione pieniądze w obrót tak, żeby przynosiły zysk. Pracowałam w różnych branżach, ale ciągle w podatkach i świecie finansów, a inwestowanie zawsze mi towarzyszyło. Edukowanie finansowe indywidualnych osób przyszło naturalnie. Dziś robię to, w co głęboko wierzę: chcę pokazywać, że świat finansów jest dla każdego. I że ważne jest, żeby traktować go jako element codzienności.

Edukuje Pani dorosłych, bo w szkole nie uczą nas o realiach zarządzania finansami, w tym o inwestowaniu, i wchodzimy w dorosłe życie nieprzygotowani. Z jakimi wyzwaniem przychodzą klienci?
Faktycznie nie ma zinstytucjonalizowanej i przemyślanej

edukacji finansowej w szkołach. To duży minus i coś, co warto postulować. Gdybyśmy uczyli się od początku, nie byłoby tylu błędnych przekonań i mitów w życiu dorosłym. A jednocześnie edukacja w dorosłości też jest potrzebna, bo mamy klęskę urodzaju materiałów i dostępu do wiedzy. Problem w tym, że jeśli ktoś nie ma świadomości, co jest wartościowe, a co nie, to nie wie, po co sięgnąć. I to jest ogromne pole do nadużyć. Różne nieuczciwe podmioty potrafią wciągać osoby zainteresowane inwestowaniem, które nie widzą „czerwonych flag”. Edukacja jest zatem niezbędna w każdym wieku i nigdy się nie kończy. Ja także, mimo że zajmuję się tym wiele lat, wciąż czuję, że są obszary, w których chcę się doskonalić lub je pogłębić. Potrzebna jest gotowość do nauki, jak w każdej dziedzinie.

Czy rośnie świadomość społeczna potrzeby edukacji finansowej? Jest lepiej niż 10, 20 lat temu?

Jest lepiej, chociaż wciąż pozostaje dużo do zrobienia. Z danych publikowanych przez Krajowy Depozyt Papierów Wartościowych wynika, że w Polsce jest ponad 2,4 miliona rachunków papierów wartościowych. To pokazuje, że zainteresowanie rynkiem kapitałowym w ostatnich latach wyraźnie wzrosło. Ale jest też druga strona. Rachunek można założyć, a później nic się nie dzieje. Często dlatego, że ktoś uważa, że wie za mało i nie wie, jak pozyskać właściwą wiedzę. A czasem jest odwrotnie – ludzie przeszacowują swoją wiedzę. W efekcie jedni odkładają decyzję bez końca, a drudzy podejmują ją zbyt pochopnie.

Zdarza się, że ludzie próbują poukładać finanse ze sztuczną inteligencją. Czy ChatGPT może pomóc nam inwestować?

Uważam, że AI jest świetnym narzędziem w rękach ludzi, którzy wiedzą, co z nim robią. Jeśli tej świadomości nie ma, AI nie zastąpi rzetelnej wiedzy. W finansach powtarzam, że to jest ważne, żeby wiedzieć, do czego używamy narzędzia. Można z wykorzystaniem AI przeanalizować dużą liczbę danych i wyciągnąć wnioski, ale trzeba wiedzieć, co robimy i po co. Zadanie pytania w stylu „Oto moje cele, ułóż mi strategię” to już problem. Nie ma uniwersalnego schematu dla każdego człowieka. Jeśli natomiast mamy już przemyślaną strategię i chcemy coś uprościć, wtedy narzędzie może pomóc. Może zrobić raport, prześledzić dane z wybranego okresu. Ale nie zastąpi to edukatora czy doradcy w dopasowaniu strategii



Kobiety w Polsce stanowią zaledwie 8-9 procent aktywnie inwestujących

do potrzeb. Do tego trzeba wiedzy i umiejętności zadawania właściwych pytań, zauważania niuansów.

W jakim momencie ludzie zaczynają poszukiwać wiedzy i wsparcia w finansach osobistych?

W obszarze mojej działalności mogę wyróżnić trzy grupy sytuacji. Jedną grupą to moment, kiedy pojawia się na koncie większa kwota, np. jako efekt awansu. Wtedy rodzi się świadomość, że zamiast przeznaczać to na cele konsumpcyjne, warto pomyśleć o inwestowaniu. Drugą grupą dotyczy osób „w zmianie”. Zmiana formy zatrudnienia, na przykład etat na działalność gospodarczą. Zmiana życiowa, jak strata bliskiej osoby lub rozwód czy rozstanie. Wtedy nagle trzeba operować finansami samodzielnie. Lub, gdy pojawia się dziecko, następuje przerwa w pracy i trzeba pomyśleć, co dalej. I coraz większa grupa dotyczy osób, które mówią, że zarabiają bardzo dobrze, ale pieniądze im się rozchodzą. Brakuje tu kontroli, a czasem pomysłu. Co można zrobić, żeby w pewnym momencie życia czerpać korzyści z tego, co zgromadziliśmy, a nie tylko wydawać na bieżąco.

Czy zbudowanie strategii i odpowiedź na te wyzwania zaczynają się od ustalenia celu?
Pracuję głównie z osobami po 30. roku życia. Zaczynamy często od pytania: „Co jest celem naszej współpracy?” „Strategia finansowa” brzmi szumnie, ale to po prostu przełożenie celów na konkret. Co trzeba i można zrobić, żeby je zrealizować? Bardzo zachęcam do pytania, „po co chcę gromadzić pieniądze”. Jeśli mam cel i wiem, do czego dążę, łatwiej dobrać kroki. Cel powinien być indywidualny. Mieszkanie, wcześniejsza emerytura, edukacja dzieci, zabezpieczenie na wypadek zmiany życiowej. Celów może być kilka. Wtedy dzielimy portfel tak, żeby każdy z nich miał swoje miejsce. Ważne jest też to, żeby po dro-

dze mieć przyjemność z gromadzenia. Ja nie uczę oszczędzania rozumianego jako zaciskanie pasa – chodzi o świadome odkładanie, ale też korzystanie z życia.

Oszczędzanie może prowadzić do skrajności.

Jest to tzw. efekt latte. W social mediach krążyły posty w stylu: „Nie kupuj latte codziennie, to po roku będziesz mieć tyle i tyle oszczędności”. Ja nie lubię tego podejścia, bo każdy ma indywidualne potrzeby. Jeśli przyłożymy tę samą miarkę do każdej osoby, większość nie osiągnie swojego celu. Na przykład dla mnie ważniejsze jest zarezerwowanie środków na podróż. To czas odpoczynku, bycia z rodziną, zmiany otoczenia. Gdybym miała z tego zrezygnować, nie miałabym satysfakcji z gromadzenia, bo po drodze brakowałoby mi czegoś ważnego. Trzeba sobie szczerze odpowiedzieć, jaki mam styl życia i co mi odpowiada, oczywiście w granicach zdrowego rozsądku. Jeśli ktoś ma problem z nadmiarowym wydawaniem, to siadamy i szukamy takiego poziomu, żeby nie przesadzać. Ale nie zrezygnowałabym ze wszystkiego, bo życie się nie zatrzymuje na czas, gdy gromadzimy oszczędności, ono toczy się po drodze. W tej podstawowej strategii to jest prosty rachunek. Jeśli chcę więcej odkładać, muszę mieć większe przychody albo mniejsze koszty. Jeśli nie chcę obniżać poziomu życia, może rozwiązaniem jest zwiększenie strony przychodowej. Nowa praca, kurs, wzmocnienie kompetencji, prosba o podwyżkę. Jeśli praca mi pasuje i nie chcę jej zmieniać, wracam do kosztów i sprawdzam, czy mój styl życia nie blokuje celu.

Czy wszystko sprowadza się do matematyki? Co z emocjami, które, jak wiemy, odgrywają ważną rolę w tym, jak obchodzimy się z pieniędzmi? Niektórzy mówią nawet o zdrowej lub nie relacji z pieniędzmi.
Ja często mówię i piszę, że finanse rzadko mają dużo wspól-

nego z liczbami. Za decyzjami finansowymi stoją emocje. Pieniądze są dla wielu osób wyznacznikiem prestiżu, pozycji społecznej, tego, co „mogę” albo „nie mogę”. To nie jest tylko cyfra na koncie. Dlatego w pracy zawsze dotykam przekonań. Dużo osób uważa, że ich nie ma. A przecież każdy z nas wyrasta z jakiegoś otoczenia, gdzie obserwowaliśmy podejście do pieniędzy, szczególnie z domu. Pokolenie, z którym często pracuję, dorastało w latach 80. i 90. Wtedy pieniądze kojarzyły się często negatywnie: z władzą albo z „kombinowaniem”. Nie rozmawiało się o pieniądzu przy dzieciach. To był temat dorosłych. Dorastanie z poczuciem, że to temat tabu, często zostawia ślad w tym, jak później rozmawiamy o pieniądzu i jak o nich myślimy. To widać na przykład w trudnościach z prośbą o podwyżkę, z wyceną swoich usług w biznesie lub z różnymi lękami dotyczącymi inwestowania. Uświadomienie sobie, że te mechanizmy w nas działają, już pomaga zrobić krok dalej. Jeśli widzę głębsze problemy, na przykład kompulsywne zakupy, to sugeruję klientowi, że jest to do przepracowania np. podczas psychoterapii. Nie jest to już mój obszar kompetencji, ale pomagam zobaczyć, czym te pieniądze dla klienta są, dlaczego są problemem, czemu o nich nie mówi, czemu nie rozmawia o nich w związku. I często samo uświadomienie sprawy, że łatwiej znaleźć rozwiązania.

Czy to prawda, że kobiety rzadziej decydują się na inwestowanie niż mężczyźni?

Staram się nie rozdzielać wszystkiego na płcie, bo ogólnie podejście do zarządzania finansami ewoluuje i wiele zależy indywidualnie od człowieka. Natomiast statystycznie kobiety faktycznie są ostrożniejsze. W inwestowaniu częściej mają postawę asekuracyjną, obawę o ryzyko utraty. Mężczyźni częściej podejmują decyzje bardziej ryzykowne,

ale to nie jest wielka przepaść. Po pierwsze, u kobiet często widzę niedoszacowanie wiedzy i perfekcjonizm. Skoro są specjalistkami w swojej dziedzinie, a tu nagle wchodzi w coś nowego, to mają poczucie, że powinny szybko nadrobić i wiedzieć więcej. To w efekcie blokuje. Druga bariera to przekonanie, że rynek finansowy jest tylko dla profesjonalistów. Żargon odstrasza. Informacje są powszechnie podawane w sposób nieprzystawalny dla osób, które nie żyją rynkiem na co dzień. A jeśli czegoś nie rozumiemy, to czujemy się jeszcze gorzej i czasem odpuszczamy. Istnieje też postrzeganie finansów jako „świata męskiego”. Nie czujemy, że to jest też nasze miejsce. Kobiety w Polsce stanowią zaledwie około 8-9 procent aktywnie inwestujących. Dlatego ważne są przykłady kobiet, które pokazują, że można i warto inwestować. Jednocześnie globalne analizy pokazują, że znaczenie kobiet w świecie finansów rośnie. Według analiz McKinsey wartość aktywów inwestycyjnych kontrolowanych przez kobiety rośnie szybciej niż cały rynek, a w Europie i Stanach Zjednoczonych kobiety zarządzają już około jedną trzecią detalicznych aktywów finansowych. Prognozy wskazują, że do 2030 roku udział ten może wzrosnąć do około 40-45 procent. Jest jeszcze mechanizm psychologiczny wspólny dla wszystkich, a jest nim obawa przed stratą. Strata boli bardziej niż potencjalny zysk. Tu warto podkreślić, że boimy się o utratę oszczędności przez inwestowanie, ale nie robiąc nic, też tracimy przez inflację, która się nie zatrzymuje. Tymczasem wiele osób trzyma pieniądze na rachunkach, które nie są oprocentowane.

Równie dobrze mogłyby leżeć w przysłowiowej skarpcie.

Dokładnie. I nie mówię o tym, aby promować konkretne instytucje czy rozwiązania: chodzi o promowanie świadomości. Z danych Narodowego Banku Polskiego wynika, że gospodarstwa domowe w Polsce mają około 1,3 biliona złotych oszczędności na rachunkach bankowych, z czego duża część znajduje się na kontach bieżących i oszczędnościowych, a więc w środkach płynnych, które nie zawsze aktywnie pracują. Jak porównuję te zjawiska do danych europejskich, to widzę, że niestety wypadamy gorzej. Jako społeczeństwo jesteśmy dodatkowo też dość mocno zadłużeni. Dlatego lepiej jest coś robić z pieniędzmi, niż trzymać je po prostu na rachunku bankowym.

FOT. AGATA WOLSZCZAK/MATERIAŁY PRASOWE

Pozwolenie na budowę nie jest bezterminowe. Można je stracić

Katarzyna Laszczak
redakcja@regiodom.pl

Wielu inwestorów zakłada, że pozwolenie na budowę pozostaje ważne bez ograniczeń czasowych. Tymczasem przepisy prawa budowlanego wskazują, że decyzja może wygasnąć z mocy prawa.

Jak długo ważne jest pozwolenie na budowę?

Zasady dotyczące terminowości pozwolenia na budowę reguluje ustawa Prawo budowlane. Zgodnie z przepisami, decyzja o pozwoleniu na budowę nie jest bezterminowa i może stracić ważność w dwóch podstawowych przypadkach:

1. Brak rozpoczęcia budowy przez 3 lata

Jeżeli inwestor nie rozpoczął robót budowlanych w ciągu 3 lat od dnia, w którym decyzja stała się ostateczna, pozwolenie na budowę wygasa z mocy prawa.

2. Przerwa w budowie dłuższa niż 3 lata

Pozwolenie traci ważność również wtedy, gdy inwestor przerwie budowę na okres dłuższy niż 3 lata.

Co istotne, w obu przypadkach wygaśnięcie następuje automatycznie, na podstawie samej ustawy. Organ administracji jedynie stwierdza ten fakt w drodze decyzji, ale nie decyduje o nim uznaniowo.

Co oznacza „rozpoczęcie robót budowlanych”?

Prawo budowlane precyzuje, że rozpoczęcie budowy to podjęcie prac przygotowawczych, takich jak:

- wytyczenie geodezyjne obiektu w terenie,
- wykonanie niwelacji terenu,
- zagospodarowanie terenu budowy wraz z budową obiektów tymczasowych,
- wykonanie przyłączy do sieci infrastruktury technicznej na potrzeby budowy.

Samo uzyskanie dziennika budowy czy ogrodenie działki nie zawsze wystarczą. Kluczowe jest to, czy faktycznie doszło do rozpoczęcia procesu budowlanego w rozumieniu przepisów.

Kiedy przerwa w budowie jest „zbyt długa”?

Równie istotna jest kwestia przerwy w realizacji inwestycji. Jeżeli roboty budowlane zostały rozpoczęte, ale następnie nie były kontynuowane przez okres dłuższy niż 3 lata, pozwolenie również wygasa.

Przy ocenie, czy doszło do przerwy, organy administra-



Pozwolenie na budowę nie jest bezterminowe, a może wygasnąć, np. na skutek przerwania prac

cji nie opierają się wyłącznie na wpisach w dzienniku budowy. Kluczowe znaczenie ma rzeczywisty stan zaawansowania robót w terenie.

Pozorne prace nie uratowały pozwolenia

Ciekawy przykład praktycznego zastosowania tych przepisów opisał Główny Urząd Nadzoru Budowlanego w jednym z artykułów z cyklu „Ciekawe interpretacje GUNB”.

Prezydent Miasta Poznania stwierdził wygaśnięcie z mocy prawa pozwolenia na budowę z sierpnia 2007 roku, dotyczącego budowy sześciu segmentów w zabudowie szeregowej. Podstawą decyzji były kontrole przeprowadzone przez powiatowego inspektora nadzoru budowlanego.

Kontrole wykazały, że w kwietniu 2010 r. inwestor wykonał jedynie fundamenty pod obiekty. Ponad 3 lata później, w październiku 2013 r., na placu budowy nadal były widoczne tylko fundamenty. Jednak w listopadzie tego samego roku inwestor wykonał prace porządkowe, takie jak uporządkowanie terenu, wykoszenie trawy, nawiezienie dwóch świeżych mas piasku oraz odsłonięcie fragmentów ziemi przy fundamentach, natomiast nie podjął prac budowlanych.

Wpisy w dzienniku budowy roku 2010 mówią o zabetonowaniu ław i stóp fundamentowych, a kolejne z lat 2011-13 - o nasadzeniu krzewów, robotach porządkowych i konserwacyjnych fundamentów, pewnych pracach geodezyjnych oraz naprawie i wymianie ogrodzenia placu budowy.

W tej sytuacji uznano, że w okresie od marca 2010 roku do października 2013 roku na budowie nie były prowadzone roboty budowlane. Wojewoda utrzymał tę decyzję w mocy, wskazując, że wpisy w dzienniku budowy świadczą

tylko o pozorach aktywności inwestora.

Wyrok sądu w sprawie wygaśnięcia pozwolenia

Inwestor zaskarżył decyzję, jednak zarówno Wojewódzki Sąd Administracyjny w Poznaniu, jak i Naczelny Sąd Administracyjny nie podzieliły jego argumentów. Wyrokiem z 19 listopada 2014 roku WSA oddalił skargę, a NSA wyrokiem z 2 grudnia 2016 roku oddalił skargę kasacyjną.

Naczelny Sąd Administracyjny potwierdził, że wpisy w dzienniku budowy „same przez się nie świadczą o kontynuowaniu budowy”. Sąd uznał, że o przerwaniu procesu budowlanego świadczy niezmienny stan techniczny inwestycji pomiędzy kwietniem 2010 roku a październikiem 2013 roku.

Zdaniem NSA wpisy stanowiły jedynie „dowód pozornej aktywności inwestora” i były nieadekwatne do faktycznego zaawansowania robót.

Nie budujesz, tracisz pozwolenie

Przypadek z Poznania pokazuje jasno, że do utrzymania pozwolenia na budowę:

- nie wystarczy „utrzymywać pozorów” prowadzenia robót,
- kluczowy jest realny postęp prac w terenie, a nie same wpisy w dokumentacji w dodatku niezwiązane bezpośrednio z prowadzeniem prac budowlanych.

Dla inwestorów oznacza to jedno: jeśli budowa zostaje wstrzymana na dłużej, trzeba liczyć się z ryzykiem utraty pozwolenia i koniecznością ponownego przechodzenia całej procedury administracyjnej. W praktyce może to oznaczać nie tylko dodatkowy czas, konieczny dla przeprowadzenia formalności, ale też poważne koszty.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 800 472 852
Przez internet: www.kurierlubelski.pl e-mail: reklama@kurierlubelski.pl
W Biurze Reklamy:

LUBLIN
Biuro Ogłoszeń
Krakowskie Przedmieście 10
tel. 503 138 578, 81 446 28 02, fax 81 446 28 14
e-mail: reklama@kurierlubelski.pl

LUBLIN
Biuro Reklamy
Krakowskie Przedmieście 10 lok. 3
tel. 81 446 28 49 do 858, fax 81 446 28 19
e-mail: reklama@kurierlubelski.pl

Motoryzacja

OSOBE W KUPIĘ

Auta każde, uszkodzone i całe, motocykle, ciągniki rolnicze, poleasingowe. Najkorzystniej, gotówka, 798-566-274

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

MALOWANIE i inne prace/693-051-624

MONTAŻ karniszy, suszarek, żyrandoli, szafek, mebli, zamków, ścianki działowe, sufity podwieszane, malowanie, hydraulika, elektryka, nietypowe zlecenia, 601-351-338

OKNA, konserwacja, regulacja, uszczelnianie. Balkony, tarasy - sufity, ściany, balustrada, terakota, 601-351-338

Remonty, wykończenia mieszkań i lokali - kompleksowo, naprawy hydrauliczne, elektryczne drobne naprawy 508-56-56-52, 81740-03-99

ZŁOTA rączka - awarie, naprawy, remonty A-Z, hydraulika, udrażnianie kanalizacji, elektryka, nietypowe zlecenia, 601-351-338

PORZĄDKOWE

OPRÓŻNIANIE mieszkań, wywóz, rozbiórki budynków, wycinki oraz podcinki drzew, usuwanie korzeni, niwelacja terenu, koszenie trawników, przygotowanie działek pod sprzedaż lub budowę, karczowanie terenu, mycie dachów, kostki, elewacji, usługi wysokościowe i wiele innych, 510-538-557

INNE

KOMPLEKSOWE uprzątnięcie, strychów, garaży, mieszkań, wywóz sprzętu AGD, złomu, gruzu, starych, zepsutych mebli, koszenie zaniedbanych działek kosą spalinową, rozdrabnianie gałęzi rębakiem, 530-373-641

Towarzyskie

ALA 50 lat. tel. 781-981-776

PAN 50 lat. tel. 726-288-400

SANDRA, 885-213-554

AUTOREKLAMA

Polecamy →



Edukacja w najwyższym stopniu

strefaedukacji.pl

REKLAMA

0011495049

Burmistrz Końskowoli

informuje,

że na tablicach ogłoszeń w Urzędzie Miasta w Końskowoli przy ul. Pożowskiej 3a oraz na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta w Końskowoli pod adresem <http://ugkonskowola.bip.lubelskie.pl> został zamieszczony wykaz nieruchomości, stanowiących własność Gminy Końskowola, przeznaczonych do oddania w najem (pomieszczenie o pow. 30,20 m² w budynku byłej szkoły podstawowej w Skowieszynie).

REKLAMA

0011496073

OGŁOSZENIE

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Czechów” w Lublinie ul. Choiny 57

ogłasza przetarg pisemny nieograniczony

na wykonanie w osiedlu K. Lipińskiego następujących robót:

- 1) Remont docieplenia filarków międzyokiennej i balkonów w budynku przy ul. K. Lipińskiego 25 segm. B śr. z robotami towarzyszącymi.
- 2) Remont docieplenia filarków międzyokiennej i przebudowa balkonów w budynku przy ul. N. Paganiniego 11 z robotami towarzyszącymi.
- 3) Remont tynków części elewacji pn.-wsch. budynku Oratoryjna 9 na poziomie kondygnacji IX i X.

Szczegółowy zakres robót znajduje się w Administracji Osiedla im. K. Lipińskiego ul. Paganiniego 10 tel.: 81-741-82-32.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest:

1. Złożenie oferty pisemnej zgodnie z wymogami określonymi w specyfikacji warunków zamówienia.
2. Wpłacenie wadium na konto: 87 1020 3150 0000 3102 0004 6680 w PKO BP w wysokości: pkt 1) 28 000,00 zł
pkt 2) 22 000,00 zł
pkt 3) 2 500,00 zł

Oferty należy składać w terminie do 25.03.2026 r. do godz. 15.00 w siedzibie Zarządu Spółdzielni przy ul. Choiny 57 w sekretariacie. Zastrzega się prawo swobodnego wyboru ofert lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

Od kolegów ze studiów słyszałam, że jestem za inteligentna, żeby być aktorką

Paulina Gałązka w Pudelku Fot. Adam Jankowski



Z ŻYCIA GWIAZD

Emilia Komarnicka zaapelowała do widzów

Aktorka pożegnała się z „Tańcem z gwiazdami” już w trzecim odcinku. Werdykt wywołał falę oburzenia w sieci. Komarnicka zabrała głos po porażce i napisała na Instagramie: „Nie obrażajcie się na »Taniec z gwiazdami«. Ten program rządzi się swoimi prawami. Ja jestem mu totalnie wdzięczna za ten proces”.

Krzysztof Ibisz pomylił Kayah z Korą

Prezenter zaliczył małą wpadkę na żywo w najnowszym odcinku „Tańca z gwiazdami”. Gdy witał widzów po przerwie, zamiast „Kayah Night” powiedział „Kora Night”. Stojąca obok niego współprowadząca program Paulina Sykut-Jeżyna spojrzała nań z niedowierzaniem, po czym schowała twarz w dłoniach.

Iza Miko zagrożona w Los Angeles

Aktorka przyleciała z USA do Polski na występy w „Tańcu z gwiazdami”. I w ostatnim wywiadzie dla Pudelka narzeka na życie w amerykańskiej metropolii. – Iść sobie na spacer w Warszawie? Nie ma problemu. Ja się nie czuję tutaj zagrożona. W Los Angeles się abso-lutnie czuję zagrożona. Ja się czuję zagrożona czasami w samochodzie. (...) Raz pamiętam, jak rozmawiałam z mamą przez telefon i ona zobaczyła moją twarz, jak ja krzyknęłam, bo facet wybiegł normalnie z nożem przed samochód. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



W TELEWIZJI



Szeregowiec Ryan Paramount, 20:00

Francja, rok 1944, krótko po inwazji w Normandii. Film opowiada o oddziale żołnierzy Armii Stanów Zjednoczonych, realizujących trudne zadanie za liniami wroga. Ryzykują życie, by uratować jednego człowieka: spadochroniarza Jamesa Ryana.

Dziewczyna, która zniknęła Ale Kino+ HD, 20:10

Aaro poznaje miłość swojego życia. Jednak młoda kobieta, dla której traci głowę, okazuje się kimś innym, niż sądził. Frenetyczny romans urywa się, gdy dziewczyna nagle znika. Aaro zaczyna jej szukać.

Miasto złodziei

TVN 7, 21:00 Ben jest szefem bandy napadającej na banki. W czasie kolejnego napadu banda bierze na zakładniczkę Claire (Rebecca Hall). Wypuszczają ją, ale Doug prowokuje spotkanie. Wkrótce rozkwita między nimi romans. Przed Dougiem trudna decyzja.

Wszyscy jesteście Chrystusami

Kino Polska, 23:00 Alkoholik Adam Miauczyński zniszczył przez picie nie tylko siebie, ale i rodzinę. Po latach przeprowadza rachunek sumienia i staje twarzą w twarz z synem, by prosić o wybaczenie. Czy można się wyrwać z obsesji picia i odzyskać utraconą kontrolę nad życiem?

KRZYŻÓWKA NR 42

Poziomo:

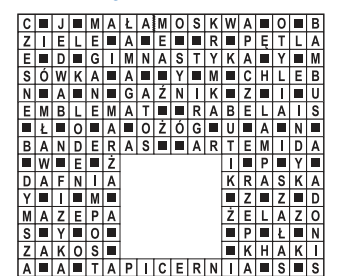
- 3) powieść Czesława Miłosza,
- 10) główny składnik czekolady,
- 11) reklamuje przedstawienie teatralne,
- 12) sprzedaje bilety kolejowe,
- 14) nakrycie głowy komandosa,
- 15) „... zwany pożądaniem”, sztuka Tennessee Williamsa,
- 16) pączki kwiatowe używane jako przyprawa,
- 19) dwugarbny kuzyn dromadera,
- 23) gladiator rzymski walczący z zakrytymi oczami,
- 27) najcięższy ptak latający,
- 28) numerowy na dworcu kolejowym,
- 29) pielęgnacyjne cięcie lasu,
- 30) zwykły lub kwadratowy,
- 33) przełożony szkoły wyższej,
- 37) ostra przyprawa do golonki,
- 38) Bista lub Sienkiewicz,
- 39) „Ostatni ... filmowy”, dramat amerykański,
- 40) Krzysztof, prezenter telewizji Polsat,
- 41) wyprawa wojskowa lub naukowa.

Pionowo:

- 1) pojazd zimowy wyposażony w dwie narty,
- 2) owad nazywany szczypawką,
- 3) Dolittle lub Judym,
- 4) larwa owadów; gąsienica,
- 5) biblijny budowniczy arki,
- 6) mężczyzna o ciemnych włosach,
- 7) japoński konkurent Kawasaki,
- 8) drzewko wyrosłe z nasienia,
- 9) grupa przestępcza, gang,
- 13) córka Uranosa i Gai,
- 17) ... Warhol, amerykański malarz i grafik,
- 18) staropolskie porwanie panny,
- 20) meksykańska roślina kolczasta,
- 21) nosze do przenoszenia ciężarów,
- 22) Jeremy, aktor z filmu „Szklana pułapka 3”,
- 24) fachowa opieka, kuratela,
- 25) gryzoń spokrewniony z wieńcówką,
- 26) wysokie, stojące lustro,
- 30) presja wywierana na kogoś,
- 31) przesadna elegancja,
- 32) staroświeckie wzgledy, grzeczności,
- 34) utwór o tematyce żałobnej,
- 35) samotny, stromy szczyt górski,
- 36) czarna polewka dla żalotnika.



ROZWIĄZANIE NR 41



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dziś warto zaufać swoim marzeniom. Horoskop dzienny zapowiada, że mały krok w ich stronę może przynieść zaskakująco dobre rezultaty. **Ryby (19.02 - 20.03)** Kreatywność pomoże Ci rozwiązać trudny problem. Horoskop na dziś radzi działać nieszablonowo. Znajdziesz dzięki temu najlepsze wyjście. **Baran (21.03 - 19.04)** Wytrwałość przyniesie efekty, choć nie od razu. Horoskop dzienny na środę podpowiada, by nie zniechęcać się - jesteś na dobrej drodze.

Byk (20.04 - 20.05)

Pojawi się okazja do nauki czegoś nowego. Otwórz się na doświadczenia. Horoskop dzienny zapowiada, że poszerzą one Twoje horyzonty. **Bliźnięta (21.05 - 21.06)** Intuicja będzie Twoim przewodnikiem. Horoskop na dziś to wskazówka, by zaufać przeczuciom, szczególnie w sprawach osobistych. **Rak (22.06 - 22.07)** Szukaj dziś równowagi między pracą a odpoczynkiem. Horoskop dzienny na środę wróży, że małe przyjemności poprawią Ci humor.

Lew (23.07 - 22.08)

Dzień sprzyja porządkom i organizacji. Horoskop dzienny wróży, że uporządkowanie spraw da Ci spokój i większą kontrolę nad sytuacją. **Panna (23.08 - 22.09)** Twoja pewność siebie będzie przyciągać uwagę innych. Horoskop na dziś mówi, że to dobry moment, by pokazać swoje możliwości. **Waga (23.09 - 22.10)** Emocje mogą być intensywne, ale pozwól Ci lepiej zrozumieć siebie. Horoskop dzienny na środę radzi zadbować o chwilę odpoczynku.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Komunikacja będzie kluczem do sukcesu. Horoskop dzienny zapowiada, że rozmowa z kimś bliskim wyjaśni nieporozumienia i da ulgę. **Strzelec (22.11 - 21.12)** Spokój i rozważały przyniosą najlepsze efekty. Horoskop dzienny na środę radzi skupić się na drobnych rzeczach, które poprawią Twój nastrój. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Dziś poczujesz przypływ energii i chęć działania. Horoskop dzienny na środę to wskazówka, by wykorzystać to i ruszyć z planami.

Avia nie jest już liderem. Chełmianka lepsza od Stali

Marcin Puka
m.puka@kurierlubelski.pl

PIŁKA NOŻNA. Avia Świdnik „tylko” zremisowała u siebie z Wisłą II Kraków 1:1. To wykorzystał KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski – nowy lider Betclic 3. ligi (grupa IV).

Avia, z bilansem 14-5-3 zajmuje obecnie drugie miejsce, tracąc do ekipy z Kielecczynu tylko punkt. Już w najbliższą sobotę (21 marca, sobota, godzina 18) obydwie ekipy spotkają się w Ostrowcu. Chełmianka z bilansem 13-6-3 jest trzecia i ma trzy oczka straty do lidera.

Trener Avii o meczu

Mecz w Świdniku z rezerwami Wisły Kraków nie był wielkim widowiskiem. Optyczną przewagę mieli miejscowi, ale najpierw z gola cieszyli się przyjezdni. W 20. minucie piłkę w pole karne dośrodkował Dawid Olejarka, a tam celną główką popisał się Karol Tokarczyk.

Dziewięć minut później był już remis. Po wrzutce w szesnastkę Damiana Zbozenia, futbolówka trafiła do Szymona Kamińskiego, który zgrał ją na dalszy słupek, a akcję celnym uderzeniem zakończył Marcin Pigiel. Po trzech kwadransach 1:1.

W drugiej części meczu Avia cisnęła, ale Krakowianie dobrze się bronili. Niezłe okazją do zmiany wyniku miał między innymi Kacper Orzechowski. Ale najlepszą zmarnował Dominik Zawadzki, nieskutecznie egzekwując rzut karny podyktowany za zagranie ręką jednego z Wiślaków. Intencję strzelca wyuczł Kamil Broda i niespodzianka stała się faktem.



FOT. ARCHIWUM: MICHAŁ JANEK

Avia zajmuje drugie miejsce – 47 pkt., Chełmianka – trzecie (45), Podlasie Biała Podlaska – dziewiąte (33), Stal Kraśnik – piętnaste (19), Świdniczanka – siedemnaste (15)

- Z naszej perspektywy mecz z Wisłą II to strata dwóch punktów – mówi Wojciech Szacon, trener Avii. - Nie jesteśmy zadowoleni z końcowego wyniku. Jeśli chodzi o sam pojedynek, jego początek zdecydowanie należał do gości. Po straconej bramce dosyć szybko zareagowaliśmy i odpowiedzieliśmy golem. W drugiej połowie mieliśmy dwie czyste sytuacje, plus niestrzelony rzut karny. Do „Zawki” (D. Zawadzkiego - dop. red.) oczywiście nie mamy żadnych pretensji. Zaapelowałem też do zespołu, żeby w sytuacji, gdy nie wszystko układa się po naszej myśli, zadbać o dobrą atmosferę w drużynie.

Nie dzieje się nic strasznego, musimy się teraz skoncentrować na kolejnym meczu. Najlepszą odpowiedzią będzie zestawienie serducha na boisku i zwycięstwo w Ostrowcu – dodaje szkoleniowiec żółto-niebieskich.

Avia Świdnik – Wisła II Kraków 1:1 (1:1)

Bramki: Pigiel 29 - Tokarczyk 20
Avia: Bialka - Orzechowski, Terekhov, Zbozień, Pigiel (78 Wojtkowski), Uliczny (67 Zawadzki), Kamiński, Assuncao (67 Niepsuj), Remeniuk, Maj (38 Pisarek), Zuber (67 Malecki). Trener: Wojciech Szaroni
Wisła II: Broda - Chmiel (63 Wiśniewski), Kutwa, Woś, Mikulec - Cymbaluk, Olejarka (80 Ziarko) - Baniowski (63 Gap), Kościelniak, Kawala - Tokarczyk. Trener: Karol Nędza

Pewny triumf Chełmianki

Chełmianka do domowego starcia ze Stalą Kraśnik przystępowała jako faworyt. I z tej roli się wywiązała. Po 32 minutach gry miała cztery gole w zapasie i praktycznie było po zawodach. Później goście zanotowali tylko honorowe trafienie. Tym samym biało-zieloni zrewanżowali się rywalom za jesienną porażkę 1:5.

Chełmianka Chełm – Stal Kraśnik 4:1 (4:0)

Bramki: Adamski 5, Tomczyk 7, 32, Banaszewski 23 - Martinez 79
Chełmianka: Wilk - P. Cichocki, M. Cichocki, Koncewicz-Zytka, Adamski (71 Kuzdra), Wojdakowski, Maszkowski (71 Kobiłka), Mydlarz, Banaszewski (58 Jabłoński), Tomczyk (58 Okoniewski), Korbecki (77 Grączewski). Trener: Ireneusz Pietrzykowski
Stal: E. Topór - Martinez, Rocha, Łukawski, Marcinkowski, Doumbouya (30 Izdebski), Maciel (54 Mordasiewicz), Żarecki (61 Zawistowski), Bystrek (61 Guilherme), Król, Peciak (61 O. Topór). Trener: Daniel Purzycki

Inne wyniki naszych drużyn

Wisłoka Dębica – Świdniczanka 1:0 (0:0)

Bramka: Bator 66
Wisłoka: Sokół - Czernysz, Bogacz, Paśko, M. Wollny - Kieraś, Łanucha (83 Fedan), Żmuda (76 Feret) - Bator (76 Żelich), Maik (66 Prznica), Kulon (76 Czuchra). Trener Bartosz Zolotar
Świdniczanka: Shpakivskyy - Szatała (90+2 Trumiński), Szymala, Mykytyn, Sienicki (46 Figiel) - Nowak, Dubiel (80 Łuczuk), Woder (46 Konojacki), Kutyla (72 Guzewicz) - Bialek, Poleszak. Trener Łukasz Jankowski

Sokół Kolbuszowa Dolna

- Podlasie Biała Podlaska 0:0

Sokół: Piechota - Kapuściński, Poślusznny (56 Bik), Wiktor, Rembisz, Kitiński (56 Mokrzycki), Węgrzyn (13 Serwiński), Wołowicz, Cyganowski (79 Garboś), Maj (79 Ziobroni), Musik. Trener: Sławomir Szeliga
Podlasie: Jeż - Mikołajewski, Orzechowski, Nojszewski, Dmitruk, Kopytov (61 Urbański), Dobruk (61 Wnuk), Malucha, Kosieradzki, Mróz (73 Dobrodziej), Andrzejuk. Trener: Maciej Oleksiuk

„Duma Katalonii” sprawdzi angielskie „Sroki”. Szymon Marciniak wraca do gry

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Przed nami kolejne mecze rewanżowe 1/8 finału piłkarskiej Ligi Mistrzów. FC Barcelonę Roberta Lewandowskiego i Wojciecha Szczęsnego czeka poważne wyzwanie na Camp Nou.

Ubiegłotygodniowy mecz na stadionie St. James Park w Newcastle był bardzo trudny dla piłkarzy FC Barcelona, która wyrównała na 1:1 z rzutu karnego w samej końcówce.

Barcelona gra bardzo ofensywnie. Jej piłkarze trafiali do siatki w każdym z ostatnich 16 domowych meczów Ligi Mistrzów, strzelając średnio ponad trzy gole w spotkaniu, a łącznie w 28 z ostatnich 29 występów w tych rozgrywkach. Problemem może być natomiast, że nie zachowała czystego konta w ostatnich 12 spotkaniach.

Historia przemawia za Barceloną, która odniosła cztery zwycięstwa w sześciu potyczkach ze „Srokami” i była górą w pięciu

ostatnich rywalizacjach 1/8 finału przeciwko angielskim drużynom.

Newcastle w weekend pokonało na wyjeździe Chelsea 1:0, a zespół trenera Eddiego Howe’a przyjedzie do stolicy Katalonii po serii sześciu meczów bez porażki w Champions League.

Żaden z sześciu angielskich klubów nie odniósł zwycięstwa w pierwszych meczach 1/8 finału LM. Sędzią głównym rewanżowego spotkania FC Liverpool – Galatasaray na Anfield Road będzie Szymon Marciniak. ©©

Liga Mistrzów, środa, 18 marca:

- FC Barcelona – Newcastle United (godz. 18.45). Pierwszy mecz 1:1;
- Bayern Monachium – Atalanta Bergamo (godz. 21.00). Pierwszy mecz 6:1;
- FC Liverpool – Galatasaray Sтамбул (godz. 21.00). Pierwszy mecz 0:1;
- Tottenham Hotspur – Atletico Madryt (godz. 21.00). Pierwszy mecz 2:5.



FOT. PAP/EP/ENRIC FONTOUBERTA

W pierwszym meczu z Newcastle Robert Lewandowski spędził na boisku 70 minut, lecz niewiele to dało...

Cojocar, Forenc, Mądrzyk... Seria dziwnych goli w Polsce

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Nie było ostatnio dnia bez kuriozalnej bramki na szczeblu centralnym w Polsce. Niewytłumaczalne wpadki zaliczali zwłaszcza bramkarze, i to bynajmniej nie tylko młodzi.

Czarną serię zapoczątkował Konrad Forenc w sobotnie popołudnie. Golkiper z przeszłością w ekstraklasie broni obecnie barw drugoligowego Podbeskidzia Bielsko-Biała. W pierw-

szej połowie wyjazdowego meczu z Hutnikiem Kraków dopuścił się podwójnego, absurdalnego błędu skutkującego bramką, która zaważyła o porażce.

Stracili kuriozalną bramkę

Jak to wyglądało? Otóż 33-letni Forenc próbował wznović grę, ale zamiast podać do najbliższego kolegi, rzucił piłkę tak, że przejął ją Kacper Prusiński, który bez przyjęcia oddał skuteczny strzał. Bramkarz „Górali” mógł się

jeszcze zrehabilitować, jednak nie dał rady zatrzymać kozłującej kilkukrotnie futbolówki. - Straciliśmy kuriozalną bramkę - podsumował trener Marcin Włodarski, któremu ciężko było zaakceptować wynik, zważywszy, że jego podopieczni stworzyli sobie kilka dogodnych sytuacji. Forenc się nie tłumaczył.

Valentin Cojocar, 30-latek z ekstraklasowej Pogoni Szczecin, w równie dziwny sposób wpuścił bramkę. Przez niego drużyna musiała gonić wynik z Koroną Kielce, który ostatecz-

nie odwróciła w ostatniej akcji za sprawą drugiego gola Jose Pozo.

Co zrobił Cojocar? Po zblokowanym dośrodkowaniu w iście siatkarskim stylu podbił piłkę, która wylądowała w siatce. Miał czas, nie był pod presją rywali, a jednak dopuścił się takiego wstydliwego samobója. - Piłka prześlizgnęła mi się po rękawicy - tłumaczył potem w przerwie przed kamerą Canal+ Sport. Rumun, co wypada odnotować, na rozgrzewce zgłosił problem z nadgarstkiem, ale po interwencji sztabu

medycznego zdecydował się grać i bynajmniej podczas meczu nie uskarżał się na dyskomfort.

Zdumiewające rzeczy działy się również w bezpośrednim zapleczu ekstraklasy. GKS Tychy po zwolnieniu Łukasza Piszczka dalej zawodzi. Mało tego, gole strzela sobie sam. Ze Śląskiem Wrocław spektakularnego samobója zaliczył Kasjan Lipkowski, którego zwrótnego podania nie zatrzymał oślepiiony słońcem i zaskoczony kozłem na kiepskiej murawie bramkarz Jakub Mądrzyk.

Po meczu trener stracił pracę

Kuriozalne bramki padły jeszcze w drugoligowym meczu Olimpii Grudziądz z Zagłębiem Sosnowiec, zakończonym hokejowym wynikiem 7:1, po którym trener gości Wojciech Łobodziński stracił pracę. Co na to wszystko PZPN? Drugiego dna się nie doszukuje, ale dla pewności w niektórych przypadkach zasięgnął wiedzy u bukmacherów, czy aby nie odnotowali podejrzanym zakładów. ©©

SPORT

www.sportowy24.pl

Górnicy z realną szansą
na pierwsze od sześciu lat
mistrzostwo PolskiMarcin Puka
m.puka@kurierlubelski.pl**PIŁKA NOŻNA. Celem Górnik Łęczna jest złoty medal mistrzostw Polski i triumf w ORLEN Pucharze Polski.**

2026 rok zielono-czarne zaczęły od triumfu 4:0 nad Stomilankami Olsztyn w 1/8 finału ORLEN Pucharu Polski. Później podopieczne trenera Artura Bożyka wróciły do zmagania ligowych. 21 lutego ekipa z Lubelszczyzny pokonała na wyjeździe Śląsk Wrocław 1:0, po czym nastąpiła przerwa reprezentacyjna, w której w szeregach biało-czerwonych kolejne spotkania zaliczyła Łęcznianka, Paulina Tomasiak.

- Pracowaliśmy nad płynnością akcji jak i nad szybkością reagowania w fazach przejściowych z ataków do obrony i z obrony do ataków - wyjawia trener Bożyk. - Cieszą kolejne bramki, które są zdobywane w różny sposób i mam nadzieję, że dalej będziemy się rozwijać w tych elementach, żeby zaskakiwać przeciwników - dodaje szkoleniowiec.

Po pauzie w grze, Górnik do rywalizacji wrócił 15 marca, pokonując w delegacji APLG Gdańsk 4:1. Dubletem popisała się Tomasiak, a po jednym trafieniu dołożyły Rokszana Ratajczyk i Julia Piętakiewicz.

- Oceniam tę potyczkę pozytywnie. Mieliśmy dużo odpo-



FOT. GKS GÓRNIK ŁĘCZNA - PIŁKA NOŻNA KOBIEĆ

wiedzialnych zachowań. Zespół bardzo dobrze się wspierał w fazach posiadania piłki, jak i w momentach, kiedy chcieliśmy tę futbolówkę odbierać. Wykazaliśmy się cierpliwością - ocenia Bożyk.

Jego ekipa w krajowej elicie z bilansem 10-2-1 zajmuje drugie miejsce w tabeli i do prowadzących Czarnych Sosnowiec traci tylko dwa punkty. Czy o zwycięstwie w rozgrywkach decydujące będzie bezpośrednie starcie obu ekip czy może konfrontacja z teoretycznie łatwiejszymi rywalami?

- Kluczowa będą konsekwencja i skoncentrowanie się na własnym rozwoju. Nie interesuje nas, co będzie później. Żyjemy tu i teraz i każdy kolejny mecz jest dla najważniejszy - mówi Bożyk. ©©

SIATKÓWKA

Atakujący Remigiusz Kapica odszedł z InPost ChKS Chełm. Kontrakt rozwiązano za porozumieniem stron

26-letni atakujący, który w tym sezonie rozegrał 24 mecze i zdobył 292 punkty, dokończy rozgrywki 2025/26 we włoskim Virtus Aversa, występującym w Serie A2. Z kibicami w Chełmie pożegnał się w piątkowym meczu z ZAKSĄ Kędzierzyn-Koźle. ChKS przegrał 0:3, a Kapica zapisał na swoim koncie 13 oczek.



FOT. INPOST CHKS CHEŁM/FB

LEKKA ATLETYKA

Zabawska wygrała na Cyprze

Daria Zabawska z AZS UMCS Lublin triumfowała w konkursie rzutu dyskiem, podczas 25. edycji Pucharu Europy w rzutach. Impreza w dniach 14-15 marca została rozegrana w cypryjskiej Nikozji.

Żużlowy Motor Lublin chce
stadionu na miarę XXI wiekuKrzysztof Nowacki
k.nowacki@kurierlubelski.pl**ŻUŻEL. Nowoczesne łóż VIP, zadaszony tor i komfortowe warunki do oglądania zawodów - takiej przyszłości żużla w Lublinie chcą władze Motoru.**

Klub liczy, że zapowiadana przebudowa obiektu przy Al. Zygmuntońskich pozwoli mu wejść na wyższy poziom zarówno organizacyjny, jak i finansowy.

Po rezygnacji z budowy nowego stadionu żużlowego w rejonie ul. Krochmalnej, miasto wraca z koncepcją remontu obiektu na Al. Zygmuntońskich. Za kwotę 83 mln zł ratusz planuje gruntowną przebudowę stadionu, który liczy sobie już blisko 80 lat.

- Jeżeli założenia, które są przygotowywane, ziszczą się, to będziemy mieli narzędzia do tego, żeby prowadzić stabilnie klub. Zwiększą się możliwości i łatwość w pozyskiwaniu partnerów, którzy z klubem będą chcieli uczestniczyć w budowaniu sukcesów lubelskiego żużla - nie ma wątpliwości Piotr Więckowski, wiceprezes Motoru.

Według słów prezydenta Lublina, Krzysztofa Żuka przebudowa powinna zostać ukończona przed rozpoczęciem sezonu 2028.

Modernizację stadionu podzielono na kilka etapów. Ale



FOT. MAŁGORZATA GENCA

83 miliony na stadion żużlowy. To powrót do koncepcji sprzed sześciu lat

dopiero pod koniec tego roku miasto uruchomi proces wyłaniania wykonawcy w trybie „zaprojektuj i wybuduj”. Władze lubelskiego klubu mają konkretne oczekiwania co do wyglądu i funkcjonalności planowanego obiektu.

Klub żużlowy, na czele którego stoją Jakub Kępa oraz Piotr Więckowski, istnieje od 2017 roku. Od początku Motor wyróżniał się w lubelskim środowisku sportowym nową jakością, zarówno w organizacji imprez, działaniach marketingowych, jak i w budowaniu relacji ze sponso-

rami. Niewiele do tych działań wносиła istniejąca infrastruktura stadionowa, która i tak na przestrzeni kilku ostatnich lat bardzo się poprawiła. Klubowi udało się m.in. wygospodarować prowizoryczną trybunę na wzór sektora VIP, skąd zawody żużlowe oglądają zaproszeni goście, w tym przedstawiciele biznesu. Rozwiązanie to odbiega jednak od standardów nowoczesnych stadionów.

- Strefa VIP i skyboxy są narzędziami, które pozwalają klubowi rozmawiać z poważnymi kontrahentami bizneso-

wymi. Nasz stadion nie zapewnia wielkiego komfortu i tu przegrywamy z piłkarską Areną, gdzie biznesmeni wykupują łóża i mogą zapraszać swoich gości - twierdzi Więckowski.

Wiceprezesowi Motoru marzy się rozwiązanie funkcjonujące na Stadionie Narodowym w Warszawie. - Oczywiście to kwestia do dyskusji, ale widziałbym strefę VIP zlokalizowaną na pierwszym piętrze, natomiast na drugim skyboxy przeznaczone dla kluczowych sponsorów - mówi. ©©

Budowlani przegrali w Sochaczewie

Marcin Puka
m.puka@kurierlubelski.pl**RUGBY. Edach Budowlani Lublin na inaugurację rundy wiosennej Ekstraligi przegrali na wyjeździe z ORLEN Orkan Sochaczew 21:50 (7:26).**

Od początku spotkania optyczną przewagę mieli gospodarze z Sochaczewa, ale goście postawili im trudne warunki. Niestety popełnili zbyt dużo błędów w defensywie i byli nieskuteczni w ataku.

Lublinianie przebudzili się dopiero w końcówce, ale było już za późno na odrobienie strat.

- W pierwszej połowie meczu oddaliśmy dziesięć swoich piłek przeciwnikowi. Dlatego oprócz pierwszych fragmentów gry daliśmy się zepchnąć do obrony, w której też popełnialiśmy błędy, szczególnie w ustawieniu. Wszystko to spowodowało, że Orkan się rozpuścił i nie umieliśmy wybić ich ze swojej gry, co zrobiliśmy tylko na samym początku meczu - mówi Andrzej Kozak, trener Budowlanych. - W drugiej

połowie znowu traciliśmy punkty i nie umieliśmy się dłużej utrzymać w posiadaniu piłki. W samej końcówce pokazaliśmy, że potrafimy grać: zdobyliśmy dwa przyłożenia i nie wykorzystaliśmy kolejnych dwóch sytuacji. Nasz zryw nie zmienił losów spotkania, ale powiał trochę nadziei przed kolejnym meczem - dodaje szkoleniowiec.

Teraz przed Budowlanymi domowe starcie z zajmującą pierwsze miejsce Energią Ogiwno Sopot. Ta konfrontacja zaplanowana jest na 22

marca (niedziela, godzina 14).

Lublinianie walczą o awans do czołowej szóstki tabeli, co spowoduje grę o medale mistrzostw Polski. ©©

ORLEN Orkan Sochaczew - PGE Edach Budowlani Lublin 50:21 (26:7)

Punkty Orkan: Petelo Pouhila 10 (2P), Marcel Marczewski 10 (2P), Bartłomiej Sadowski 10 (2P), Astley Harrison 10 (5Pd), Andre Meyer 5 (P), Jinathan O'Neill 5 (P)

Punkty Budowlani: Saba Nikolashvili 11 (P, 3pd), Grzegorz Szczepański 5 (P), Andrew James Kearns 5 (P)

Sędziowali: Bartłomiej Gwozdecki, Przemysław Filar, Mateusz Ingarden



FOT. ARCHIWUM MICHAŁ JANEK

Lublinianie, z bilansem 4-3, plasują się na piątym miejscu w tabeli